

od GŁOSU

Istotnym elementem normalizowania stosunków polsko - zachodniemieckich jest wprowadzenie w życie zaleceń wspólnej komisji do spraw podległości szkolnych z zakresu geografii i historii. Zalecenia te, opracowane przed pewnym czasem, uwzględniane są w RFN z oporami. Ostatnio zakończyła w Bonn obrady kolejna konferencja, dotycząca tej sprawy, zorganizowana przez Fundację im. Friedricha Eberta oraz Polski Instytut Spraw Międzynarodowych.

Potrzeba respektowania omawianych zaleceń spotyka się w RFN ze zróżnicowanymi reakcjami. Oto minister oświaty Hesji — Hans Krollmann (SPD), który przewodniczył konsultacjom ministrów oświaty z zachodniemieckich krajów związkowych, oświadczył dość nieoczekiwanie, iż „za lecenia komisji w sprawie podległości szkolnych nie należy traktować jak dogmatu, można na nie patrzeć w sposób zróżnicowany”.

Natomiast młodzież SPD-owska, zrzeszona w organizacji „Jungsozialisten” wystąpiła ostatnio z publikacją-rejestrem, obejmującym trzy tysiące tytułów książkowych o treści usprawiedliwiającej lub upiększającej narodowy socjalizm. Młodzi zażądali, by sądowo ścigać przypadki gloryfikowania faszy stowskiej ideologii.

Poważny tygodnik zachodniemiecki — „Parlament” ukazał się niedawno wraz z dodatkiem, zawierającym pełen tekst zaleceń zachodniemiecko-polskiej komisji w sprawie uzgodnionych zmian w podręcznikach.

Dla odmiany, w Berlinie Zachodnim tamtejszy senator do spraw szkolnictwa — Walter Rasch, wypowiadał się oficjalnie za rewizją treści książek szkolnych, zarazem nie podjął decyzji, nakazującej stosować się do nich.

W sumie — w omawianej sprawie uczyniony został dobry początek, o czym m. in. mówiono z zadowoleniem podczas listopadowej wizyty kanclerza Helmuta Schmidta w Polsce. Ale potrzeba w tej materii jeszcze wiele wytrwałego, konsekwentnego działania.

W P

Po zerwaniu stosunków dyplomatycznych z 5 krajami arabskimi

Egipt stał się bardziej osamotniony niż kiedykolwiek przedtem

Pierwszą ofiarą radykalnego kroku Egiptu, zrywającego stosunki z Irakiem, Algierią, Libijską Dżamahiriją, Republiką Jemenu Południowego oraz Syrią jest najprawdopodobniej pokojowa konferencja w Genewie. Takie są pierwsze reakcje obserwatorów politycznych w Kairze. Wydaje się w tej chwili niepodobniestwem wszczęcie normalnych procesów pokojowych, obejmujących zainteresowane państwa rejonu, wobec zerwania łączności dyplomatycznej między dwoma głównymi państwami konfrontacji, tj. Egiptem i Syrią, włączając w to także Organizację Wyzwolenia Palestyny.

Decyzja Egiptu, podjęta tuż po zakończeniu spotkania w Trypolisie tych krajów, które zgromadziły się, aby powstrzymać proces jednostronnych egipsko-izraelskich rozwiązań, wskazuje, że państwowe kierownictwo Egiptu gotowe jest w warunkach pewnego poparcia wewnętrznego kontynuować dotychczasową linię. Uderza również, że zerwanie stosunków Egiptu z uczestnikami szczytu w Trypolisie nastąpiło po ogłoszeniu rezolucji, która wskazywała, że mimo poważnej i daleko posuniętej krytyki pod adresem Egiptu, jeżeli chodzi o dwustronne stosunki państwowe nie wyciąg-

nięto tak krańcowych wniosków, jak to uczynił Kair.

Cel brutalnej — według określenia francuskiej agencji AFP — decyzji Egiptu kryje się w dążeniu do uwolnienia się od wszelkich związków z państwami nastawionymi krytycznie, tak aby już bez żadnych hamulców zmierzać do dwustronnych rozwiązań egipsko-izraelskich. Wybierając świadomie taką właśnie drogę, Egipt stał się bardziej osamotniony, niż kiedykolwiek przedtem.

Państwa arabskie sprzymierzone z Egiptem, jak np. Arabia Saudyjska, zostały już po raz trzeci zastrzeżone niekonsultowanymi decyzjami Kairu i istniejące powody do przypuszczeń, że o ile milcząco akceptowano wstępne inicjatywy pokojowe prezydenta Sadata — zachowując ostrożną rezerwę — to obecne gwałtowne odcięcie się od partnerów w konflikcie z Izraelem, budzi poważne refleksje co do wiarygodności i intencji polityki egipskiej.

Podróż prezydenta Sadata do Jerozolimy, zwołanie konferencji w Kairze dla kontynuowania bez pośrednich kontaktów z Izraelem, zerwanie stosunków dyplomatycznych z całym blokiem państw arabskich, stworzyły obiektywnie taką sytuację, że powstały bliźsze związki Kairu z Tel Awiwem, niż z niektórymi stolicami arabskimi.

Zdaniem obserwatorów kairskich, zapowiedziana podróż sekretarza stanu Vance'a na Bliski

Wschód ma już całkiem odmienny charakter aniżeli wszystkie poprzednie misje amerykańskie. Tym razem bardziej chodzi o usunięcie różnic między frontami mi krajami arabskimi, tak aby nie doprowadzić do całkowitej izolacji Egiptu, aniżeli o poszukiwania wspólnego języka między Egiptem i Izraelem.

W Damaszku przyjęto decyzję Egiptu bez wyraźnego zaskoczenia, określając ten krok jako pogłębienie w pewnym stopniu propagandowe, skoro praktycznie stosunki z krajami, z którymi obecnie zerwano więzi dyplomatyczne były zamrożone od czasu podróży prezydenta Sadata do Jerozolimy.

Poważne konsekwencje dla całego układu na Bliskim i Środkowym Wschodzie ma formowanie przeciwnych i antagonistycznych bloków. Przerwanie łączności dyplomatycznej między Damaszkiem, OWP a Kairem paraliżuje uzgodnione procesy pokojowe. Zmierzanie przez Egipt do zawarcia porozumienia i pokoju z Izraelem — a właśnie nad tym pracuje się obecnie w Kairze — rozpoczęło wojnę dyplomatyczną niedzieli, bez których pełnego rozwiązania być nie może. Stawia to cały region Bliskiego Wschodu wobec faktów dokonanych i całego łańcucha konsekwencji pogarszających stosunki polityczne w tym rejonie. (PAP)

ZAAPROBOWANO SPRAWOZDANIA Z PRZEBIEGU WIZYTY H. SCHMIDTA W PRL I E. GIERKA WE WŁOSZACH I WATYKANIE
▲ INFORMACJA O STANIE ZDROWIA SPOŁECZYSTWA ▲ REALIZACJA RZĄDOWEGO PROGRAMU WYKORZYSTANIA ZASOBÓW SUROWCOWYCH I MATERIAŁOWYCH W GOSPODARCE

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na wczorajszym posiedzeniu zaaprobowало sprawozdanie z przebiegu wizyty kanclerza federalnego Republiki Federalnej Niemiec w Polsce oraz z wizyt I sekretarza KC PZPR w Republice Włoskiej i w Watykanie.

Stwierdzono, że wszystkie te trzy ważne wydarzenia przyniosły rezultaty, służące dobrze interesom Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Równocześnie stanowią one istotny wkład do pogłębienia polityki odprężenia, umacniania pokoju i rozwoju współpracy między narodami.

We wszystkich swych działaniach na arenie międzynarodowej Polska Rzeczpospolita Ludowa, w bliskim współdziałaniu z ZSRR i innymi państwami socjalistycznymi, konsekwentnie zmierza do pełnej realizacji Aktu Końcowego historycznej Konferencji Helsińskiej, do zahamowania wyścigu zbrojeń i otwarcia dróg ku rozbrojeniu, wcielania w życie zasad pokojowego współistnienia między krajami o odmiennych ustrojach i budowy zaufania między narodami.

Biuro Polityczne zapoznało się z informacją o stanie ochrony zdrowia społeczeństwa i jej aktualnych problemach.

Nawiązując do realizacji uchwały VII Zjazdu oraz rządowego „Perspektywnego programu rozwoju ochrony zdrowia i opieki społecznej” podkreślono korzystne zmiany w stanie zdrowia społeczeństwa oraz w poziomie pracy służby zdrowia. Stwierdzono równocześnie potrzebę dalszego usprawnienia działalności profilaktycznej, lepszego wykorzy-

stania potencjału kadrowego i wyposażenia technicznego dla intensywniejszego zwalczania chorób o znaczeniu społecznym, zwłaszcza układu krążenia i chorób nowotworowych.

Uznano za konieczne wzmocnienie podstawowej opieki zdrowotnej w miastach i przemyśle z nadaniem odpowiednio wysokiej rangi lekarzom rejonowym, poprawę rozmieszczenia kadry medycznej a także pogłębienie związków akademickich medycznych i instytutów naukowo-badawczych z powszechną służbą zdrowia.

Biuro Polityczne zaleciło za pewnienie pełnej realizacji inwestycji służby zdrowia ze szczególnym uwzględnieniem budownictwa szpitalnego.

W kolejnym punkcie porządku Biuro Polityczne dokonało oceny realizacji rządowego programu wykorzystania zasobów surowcowych i materiałowych w gospodarce narodowej.

Stwierdzono konieczność dalszego obniżenia zużycia energii i materiałów we wszystkich działach gospodarki. Jednym z głównych źródeł obniżenia materiałochłonności produkcji powinna stać się poprawa jakości, a zwłaszcza trwałości i niezawodności materiałów i produktów finalnych.

Obniżenie materiałochłonności i energochłonności produkcji powinno znaleźć swe odbicie w badaniach naukowych i rozwiązaniach technicznych, w poczynaniach ekonomiczno-organizacyjnych resortów, przedsiębiorstw i przedsiębiorstw. Szczególnie ważnym jest racjonalne i oszczędne wykorzystanie węgla i energii elektrycznej przez wszystkich użytkowników.

PAP

Wisła będzie krótsza

Za rok, gdy przekopany zostanie ostatni odcinek wybudowanego już nowego koryta Wisły pod Połanem — rzeka stanie się krótsza o kilka kilometrów. Wówczas to Wisła płynąć będzie w pobliżu budowanej obecnie elektrowni „Połaniec”.

Po przeprowadzeniu regulacji całego górnego i środkowego biegu długość Wisły zostanie skrócona o kilkadziesiąt kilometrów i wyniesie będzie — według opracowanych założeń — około 1045 km (obecnie 1068,3 km). Skrócenie rzeki nastąpi przez likwidację zakol i zakrętów. Na rzece wybudowane zostaną stopnie wodne, jazy, słuz i kanały boczne oraz inne urządzenia hydrotechniczne, które uczynią rzekę sławną przez cały rok i zabezpieczą dostawy wody dla rolnictwa, przemysłu i gospodarki komunalnej. (PAP)

Projekt planu i budżetu na 1978 rok

Z prac komisji sejmowych

Komisje sejmowe nadal rozpatrują poszczególne części projektu Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego i budżetu na 1978 rok.

Komisja Handlu Zagranicznego oraz Gospodarki Morskiej i Żeglugi rozpatrywała projekty planu dotyczące tego resortu. W przyszłym roku za kładą się wzrost eksportu o 10,3 procenta, a importu o 3,9 procenta. Tempo wzrostu eksportu przewyższy tempo wzrostu ogółem. W dziedzinie gospodarki morskiej plan zakłada wzrost przeładunków w portach do 65 mln ton czyli o 3,6 mln ton więcej niż w br. Flota handlowa ma przewieźć 38,1 mln ton z tego 32 mln ton ładunków polskiego handlu zagranicznego czyli o 2 mln ton więcej niż w br. Zakłada się odłowienie o 10 000 ton ryb więcej niż w br. Mają się też zwiększyć ich dostawy na rynek wewnętrzny.

Posłowie podkreślali, że wzmagająca się w ostatnich la-

tach konkurencja na rynkach zagranicznych wymaga podnie sienia poziomu pracy przedsiębiorstw i biur handlu zagranicznego. Wykonanie zadań eksportowych wymagać będzie podniesienia jakości produkcji, terminowości dostaw i stałego unowocześniania oferty nowych wyrobów. Posłowie wskazywali też, że Ministerstwo Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej powinno umacniać swą funkcję generalnego koordynatora handlu zagranicznego.

Na posiedzeniu Komisji Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska, wskazywano, że preferencje dla budownictwa mieszkaniowego znajdują również swoje odbicie w projekcie planu inwestycyjnego resortu administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska. Na inwestycje komunalne realizowane w planie terenowym zamierzają się przeznaczyć około 32,7 mld zł czyli o blisko 30 procent więcej niż w br. (PAP)

Plany zagospodarowania

Dokończenie ze str. 1

ściowej. Struktura ta nie zapewnia także odpowiednich warunków dla organizacji i rozwoju współczesnych form produkcji rolniczej. Potrzeba planowego prowadzenia gospodarki przestrzennej na obszarach wsi jest tym większa, im bardziej dynamicznie rozwija się gospodarkę żywnościową. Wła dze gminne z naczelnikami, mającym obecnie duże upraw nienia, potrzebują w swojej pracy pełnych, dobrze opracowanych planów zagospodarowania gmin.

Wszystkie te elementy powinny być zawarte w planach przestrzennego zagospodarowania gmin. Powinny one również uwzględniać przyszłe potrzeby wsi — dlatego też gospodarkę przestrzenną umocnić trzeba w całym procesie rozwoju. (PAP)

Śnieżycy w Montrealu

Gwałtowna śnieżycy sparaliżowała komunikację w Montrealu. Miasto znalazło się pod 25-centymetrową warstwą śniegu. Zamiast towarzyszyła silna wichura: szybkość wiatru w porywach osiągała 80 km na godzinę. (PAP)

Drogi w Wielkopolsce wolne od gołoledzi

Na pokładzie kraju zima daje się już kierowcom poważnie we znaki, natomiast — jak nas poinformował dyżurny akcji zimowej w Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych w Poznaniu — sytuacja na drogach Wielkopolski jest pomyślna. Wczoraj notowano jedynie umiarkowane opady śniegu i śniegu z deszczem w niektórych tylko rejonach województwa konińskiego i leszczyńskiego; temperatury wahają się w granicach zera stopni, nigdzie więc nie występuje gołoledź. Jedynie wieczor-

Wszystko o Kraju Rad

Nakładem wydawnictwa „Polityczeskaja Literatur” ukazał się w Moskwie polityczno-gospodarczy informator pt. „Związek Radziecki”.

367-stronicowa publikacja zawiera szczegółowe informacje

o życiu w ZSRR, ważnych etapach budowy socjalizmu i nie spotykanym w historii tempie rozwoju społeczeństwa socjalistycznego. Nakład książki wynosi 200 000 egzemplarzy.

PAP

Porywacz czy porywacze przyczyną katastrofy samolotowej w Malezji?

Minister spraw wewnętrznych Malezji, Ghazali Shafie, oświadczył wczoraj w Kuala Lumpur, iż uważa, że na pokładzie samolotu Malezyjskich Linii Lotniczych — MAS, który rozbił się w niedzielę, znajdował się tylko jeden porywacz. Pilot rozbitej maszyny rozmawiając przez radio z wieżą kontrolną w Kuala Lumpur informował, iż w samolocie znajduje się „porywacz” i cały czas mówił o nim w liczbie pojedynczej.

Przebieg wypadków oraz tożsamość porywacza czy porywaczy, pozostaną na zawsze tajemnicą, gdyż żadna z osób znajdujących się na pokładzie samolotu nie ocalała.

Maszyna typu „Boeing 737” eksplodowała w powietrzu i rozbiła się w południowej części Malezji. Śmierć poniosło 100 osób. Szczęśliwie samolotu i jego pasażerów, rozleciały się na znacznej przestrzeni — w promieniu ponad 3 km.

Wczoraj ekipy ratownicze kontynuowały prace. Dotychczas nie udało się zidentyfikować zwłok żadnej z ofiar katastrofy, gdyż tak są zmasakrowane. Akcja ekip ratowniczych jest utrudniona ze względu na trudny bagnisty teren, gęsto porośnięty drzewami mangowymi. Podano, że w śróde lub w czwartek odbędzie się zbiórka pogrzeb ofiar katastrofy. Indywidualne pogrzeby są niemożliwe. (PAP)

KRONIKA DNIA

WSPÓŁPRACA WYDAWNICTW POLSKI I NRD

W ośrodku szkoleniowym PGR w Białejewku (woj. poznańskie) spotkali się przedstawiciele RSW „Prasa — Książka — Ruch” oraz wydawnictwa „Zentrag” z NRD. Podczas dwudniowego spotkania omówiono główne problemy współpracy wydawnictw prasowych obu krajów. Wprowadzeniem do szerokiej dyskusji były referaty, które wygłosili: zastępca generalnego dyrektora „Zentrag” — Horst Voigt oraz wiceprezes RSW „Prasa — Książka — Ruch” — Wiesław Bek. W wyniku spotkania nawiązane zostaną bliższe kontakty i szersza będzie wymiana pomiędzy zaprzyjaźnionymi wydawnictwami. (ryk)

WYSTAWA PRAC PROJEKTANTÓW PRZEMYSŁU LEKKIEGO

W łódzkiej Ośrodku Propagandy Sztuki otwarto wczoraj ogólnopolską wystawę prac plenerych projektantów zatrudnionych w przemyśle lekkim. Ekspozycja zawiera 130 prac malarskich, rysunków i akwareli 30 autorów. Zostały one wybrane spośród blisko 400 dzieł zgłoszonych. I nagrodę otrzymała Janina Habdas z przemysłu bawełnianego. Wystawa czynna będzie do końca bieżącego roku.

PAP

Poznański Teatr Tańca odnosi sukcesy w Paryżu

W poniedziałek rozpoczęły się w Paryżu występy poznańskiego Teatru Tańca Conrada Drzewieckiego. Ten znany zespół, od dawna zapowiadany przez prasę francuską zamyka parowski festiwal „tańca”, który trwa od dwóch tygodni w „Teatrze Pól Elizejskich”. Na pierwszym całym przedstawieniu publiczność, wśród której było wiele znanych osobistości francuskiego świata kultury, zwróciła bardzo serdeczne przyjęcie polskim aktorom i tancerzom. Zespół Conrada

Drzewieckiego będzie występował w Paryżu do 11 grudnia.

Prasa francuska od kilkunastu dni zamieszcza obszernie artykuły poświęcone Teatrowi Tańca. Przyjmuje ona bogatą karierę Conrada Drzewieckiego, który wspaniałym m. in. z operą w Neapolu, z Baletem Narodowym w Amsterdamie i zespołem słynnego francuskiego choreografa Rolanda Petit. Krytycy francuscy są zdania, że Teatr Tańca należy do najlepszych tego typu zespołów na świecie. (PAP)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce: zachmurzenie duże z wielkimi przejaśnieniami, opady śniegu.

Temperatura minimalna od -5 do -7 stopni, maksymalna od 0 do -2 stopni.

Wczoraj o godzinie 17 zanotowano następujące temperatury: w Poznaniu -1 stopień, w Kaliszu -2 stopnie, w Koninie 0 stopni, w Lesznie -2 stopnie, w Pile 1 stopień; ciśnienie 755,5 mm.

Dziśtejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”: POZNAN, UL. GRUNWALDZKA 19.

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.

Redaguje kolegium:

Wiesław Porczyński (red. naczelny), Marian Flejsierowicz

i Kazimierz Marcinkowski (zastępca red. naczelnego),

Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofla,

Zbigniew Szumowski.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łączą

wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczel-

nego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85.

Dział informacyjny 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31.

Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin

druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań.

Prenumerata: woty przyjmują oddziały RSW

„Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczy-

ciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grud-

nia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc

(26 zł), kwartał (78 zł), półrocz (156 zł).

Indeks nr 35028

U-17

Sprawy rzemiosła

ŁATWIEJ O WARSZTAT
NIŻ O FACHOWCA?

W Nowym Tomyszu rzemieślnicy zbudowali okazywały pawilon usługowy. Zdawało się, że zaspokoito potrzeby mieszkańców Tymczasem 4 pomieszczenia stoją puste. Brakuje kaletnika, kuśnierza, hafciarki i li-ternika. Tych fachowców radzi byłoby widzieć mieszkańcy miasta. „Przysłójcie więc kogo trzeba” — zwrócono się do Izby Rzemieślniczej w Poznaniu.

Napisał też naczelnik Lubo-
nia. Zawsze brakowało lokali — podkreśla. — Teraz można je uzyskać. Tylko kto w nich otworzy warsztat szewski, zegarmistrzowski, naprawy sprzętu domowego, galanterii odzieżowej?

Również w Pile brakuje zakładów szewskich, punktów naprawy sprzętu domowego i rowerów, chociaż spółdzielnia mieszkaniowa zaproponowała lokale, a nadto wytworzyła 27 tak zwanych broni miejskich (w praktyce — ob-szerne wnęki z wyścielnią na ulice) dla zagospodarowania przez rzemiosło. I teraz niska do Izby — „dajcie kogoś — bo potrzeba”.

— Co na to organizacje rzemieślnicze? Jaka odpowiedź uzyskują zainteresowani? — z tymi pytaniami zwracamy się do prezesa Poznańskiej Izby Rzemieślniczej Leszka Rudkowskiego.

— Wytwarzają się w niektórych częściach Wielkopolski sytuacja dość nietypowa. Podczas gdy prawie w całym kraju przyczyna niedostatecznego tempa rozwoju rzemiosła jest brak lokali (dają tu o sobie znać duże zaniechania inwestycyjne) u nas, dzięki dobrej współpracy z władzami — w niektórych miejscowościach są lokale, ale brak fachowców.

Kieruje się do Izby prośbą: „Przysłójcie”. Coś w tym jest, że czyni się z nas pośrednika. Odczuwamy konieczność grupowania sił fachowych, tak by zsynchronizować potrzeby z możliwościami. Jednak organizacje rzemieślnicze nie mają bezpośredniego wpływu na kierowanie do określonych

miejscowości rzemieślników. Nie ma w tym względzie systemu nakazów. Pozostaje zachęta.

Aby podjąć przemysłowe, skuteczne decyzje trzeba mieć aktualne dane o działalności gospodarczej wszystkich placówek, o lokalach, szkoleniu, wyposażeniu itp. Często dane, którymi dysponuje rzemieślnictwo, są oparte na szacunkach. Aby je uściślić i precyzyjnie ustalić rozmiary rezerwy i potrzeb, przeprowadza się tak zwane rejestracje zakładów rzemieślniczych w Wielkopolsce. Zebrany materiał, posłużyć do właściwego ukierunkowania rzemieślniczej działalności.

W obecnej sytuacji, myśli się o utworzeniu swego rodzaju banku informacji (o potrzebach i możliwościach) a zarazem placówki koordynującej, która zapobiegałaby występowaniu dysproporcji.

Jest to jednak wyjście doraźne — leczenie objawów — nie zaś likwidowanie przyczyn. Dlatego też skuteczniejszej recepty szukać trzeba we właściwym szkoleniu uczniów. Tymczasem, gdyby na jednej liście umieścić najpopularniejsze zawody rzemieślnicze (takie, które mają największą liczbę uczniów), a na drugiej — najbardziej potrzebne — wcale te wykazy nie pokrywająby się ze sobą.

Okazuje się, że młodzi ludzie chętnie garną się do rzemiosła motoryzacyjnego (ponad 40 procent uczniów), nieprzemysłowych (na przykład fryzjerstwo), odzieżowych, elektrycznych. Zbyt mało zaś chce związać się z zawodem producenta materiałów budowlanych, kulturowych, piekarskich (i innych spożywczych) — chociaż ich właśnie potrzeba. Ogólnie można powiedzieć, że młodzi nie chcą już zdecydowanie uczyć się u rzemieślników, to unika fachów trudnych — gdzie trzeba dużej siły fizycznej i brudnych — jak na przykład kominarstwo, instalatorstwo. Tam też, a także w szewstwie, ślusarstwie i piekarnictwie brakuje kadrowej od-czuwa się najdotkliwiej.

W każdym razie to fakt, że

brzydną nauką w zakładzie rzemieślniczym nie jest tak atrakcyjna, by bez zastosowania dodatkowych bodźców i zachęt mogła przyciągnąć wielką rzeszę młodzieży, mającej wszak znaczny wybór szkół zawodowych różnych typów i stopni.

Wprowadzić poznańska Izba Rzemieślnicza kształci w „swych” warsztatach około 9 530 uczniów, tj. o 270 więcej niż planowano (Kaliskie — 2 138, Konińskie — 907, Leszczyńskie — 1 570, Pileńskie — 1 042, Poznańskie — 3 972), ale to, jak się okazuje nie wystarcza. Zdaniem Zarządu Izby swoje uprawnienia (nauczycielom — rzemieślnikom stawia się określone wymagania i po ich spełnieniu mogą dopiero przyjmować uczniów) do szkolenia młodych kadr wykorzystuje zaledwie 60 procent rzemieślników. Dlaczego? I na to pytanie odpowiedzieć ma przeprowadzana „re-jestracja zakładów”.

— Jak staracie się przyciągać uczniów, jak ukazujecie im atrakcyjne możliwości pracy w rzemiośle? — pyta mł. Antoniego Gadomskiego, który w poznańskiej Izbie Rzemieślniczej pełni funkcję naczelnika Wydziału Oświaty, Kultury i Spraw Socjalnych.

— Staramy się jak najwięcej informacji przekazywać młodzieży ostatnich klas szkoły, kiedy jeszcze nie podjęła decyzji. W akcji prezentacyjnej ukazujemy szerokie możliwości w poszczególnych zawodach. Również organizowane tradycyjnie przez Poznańską Izbę wystawy prac uczniów rzemiosła, temu mają służyć. Dbamy też o podnoszenie rangi samego nauczania — stąd wiele kursów pedagogicznych dla mistrzów przywilejnych młodzieży na naukę. Natomiast dla młodych ludzi, którzy zdecydowali się pobierać naukę w warsztatach, przygotowujemy atrakcyjne propozycje spędzenia wolnego czasu, wypoczynku itp. Przypomnijmy także stypendia. A w całej tej działalności staramy się przede wszystkim zachęcać do podejmowania nauki w zawodach deficytowych.

JOLANTA LENARTOWICZ

W Tatrach
już
zima

Fot. — CAF



Którędy ucieka ciepło

Na początku i pod koniec sezonu ogrzewczego ciepłownictwo ma zawsze trudny orzech do zgryzienia — dostosować się do kapryśnej aury. Na ogół to się nie udaje i kaloryfery w mieszkaniach, niezależnie od tego czy na zewnątrz jest plus 15 stopni, czy zero — mają temperaturę niezmienną. W domach zaczyna się wtedy „zabawa” w ciepło-zimno. Gdy jest za gorąco, wtedy ma się do wyboru: przykryć zawór lub otworzyć okno.

Z reguły wybiera się tę drugą możliwość, bo zawory przy kaloryferach nie umożliwiają ich regulacji. Zadne stany pośrednie nie są możliwe. Taka już jest uroda zaworów produkowanych przez Krakowską Fabrykę Armatur. Ponadto kręćąc nimi można spowodować małą powódź, bo mają tę właściwość, że nie są szczelne, ale to już z kolei wina uszczelki produkowanych przez zjednoczenie „Stomil”. Najprościej wobec tego nie dotykać tych... „skomplikowanych” urządzeń i nadmiar ciepła wypuszczać przez okno.

Konstrukcja zaworów, montowanych w kaloryferach, nie była zmieniana od wielu lat. Można tu dopatrywać się interesu producenta, który — nie wprowadzając innowacji — ma święty spokój. Trudno się jednak z tym pogodzić, biorąc pod uwagę fakt, że opracowanie konstrukcji zaworu, umożliwiającego regulację dopływu ciepła, należy do tak skomplikowanych zagadnień.

W wielu krajach od dawna produkuje się zawory, umożliwiające regulację temperatury w mieszkaniu. Szczególnie, którzy przywieźli sobie taki zagraniczny rarytas, mogą dostosowywać temperaturę w mieszkaniu do warunków panujących na zewnątrz.

Opracowanie konstrukcji nowoczesnego zaworu nie wymaga sztabu ekspertów i żmudnych badań. Sprawę załatwiłby z pewnością jeden zdolny inżynier. Przemysł produkuje przecież bardziej skomplikowane regulatory, które można instalować w mieszkaniach. Są to zawory autotermiczne, wytwarzane przez „Predom”, które za-

pewnością utrzymanie stałej temperatury w pomieszczeniach. Jednak ze względu na cenę, wiele osób nie kwapi się do instalowania ich w mieszkaniach na własny koszt.

Niezbędna jest natomiast automatyzacja węzłów ciepłowniczych. Gdyby posiadały one automatyczne zawory, zniknąłby problem przegrzewania lub niedogrzenia mieszkań. Do chwili obecnej zaledwie 5 procent sieci ciepłowniczej ma takie urządzenia. A nie od rzeczy będzie tu przypomnieć, że ponad trzy lata temu podjęta została przez rząd decyzja, nakazująca przemysłowi podjęcie produkcji automatycznych regulatorów dla sieci ciepłej. Niestety, nie została ona zrealizowana, choć skądinąd wiadomo, że można byłoby tą drogą zaoszczędzić około 300 000 ton węgla.

Automatyzacja sieci ciepłej pozwoliłaby również zaoszczędzić energię elektryczną, na którą zapotrzebowanie — w momencie nagłego obniżenia temperatury — gwałtownie wzrasta. Taka sytuacja wytworzyła się np. w drugiej połowie września, kiedy przysłała fala chłódów. Włączenie przez mieszkańców grzejników elektrycznych spowodowało wtedy dodatkowe obciążenie mocy o 1000 MW. A jest to moc potrzebna dwumilionowemu miastu.

Do dużych strat ciepła przyczynia się budownictwo. Jakość stolarki budowlanej ciągle jeszcze pozostawia wiele do życzenia. Mankamenty te można jednak usunąć, uszczelniając okna i drzwi. Trudno natomiast oczekiwać, aby lokatorzy podnieśli własności izolacyjne ścian. Ściany te i nieszczelne okna to droga ucieczki dla około 30—50 procent ciepła.

Nadmienne „szafowanie” ciepłem wymaga skoordynowania wielu działań. Mamy w kraju stosunkowo nowoczesne źródła ciepła dużej i średniej wielkości. Brakuje natomiast kroku, jakim jest unowocześnienie urządzeń odbierających ciepło. One to właśnie są przyczyną marnotrawstwa.

WITOLD DOMAGAŁSKI

W 1973 roku za pijactwo został zwolniony z pracy. Od tego czasu na wódkę lub denaturat zarabiał dorywczyzmi zajęciami, głównie zbiórka złomu. Na utrzymanie żony i sześciorga dzieci nie łożył. Znęcał się nad nimi fizycznie i moralnie.

„Ze strachu przed mężem żona często zabierała dzieci i uciekała do lasu, spędzając tam noce. Niekiedy spała z dziećmi u sąsiadki, która je także dokarmiała. Dzieci były stałe głodne, brudne i zaniedbane. Spały po troje na jednym łóżku w mieszkaniu, które trudno nazwać mieszkaniem. Zawilgocone, zniszczone, brudne izby, porozbijane meble, brak światła — tak wyglądało „mieszkanie” tej rodziny...” — oto fragment uzasadnienia wyroku (zapadł we wrześniu br.), skazującego Aleksandra S. na 3 lata pozbawienia wolności.

Ekscesy oskarżonego (m. in. z tej przyczyny, że często wymagały interwencji MO), były publiczną tajemnicą. Wiedziało o tym, że jest on alkoholikiem i próżniakiem. Te informacje już w latach 1974—75 powinny więc dotrzeć do odpowiednich komisji i spowodować decyzję dotyczącą leczenia Aleksandra S. oraz próbe nakłonienia go do podjęcia stałej pracy. Nic takiego jednak nie nastąpiło i oskarżony aż do połowy tego roku prowadził pasywny tryb życia.

Piszemy o tej sprawie, bo jaskrawo ilustruje ona zarówno następstwa braku skutecznej ingerencji wobec uchylających się od pracy (znęcanie się nad rodziną) jak i zawadność systemu przeciwdziałania próżniactwu. Zdarza się nawet, że takie przeciwdziałanie zostaje zawieszona. Wobec Aleksandra S. powinna była do połowy 1975 roku ingerować komisja (do spraw zatrudnienia uchylających się od pracy) przy ówczesnym Urzędzie Powiatowym w Poznaniu. Nie ingerowała. Po jej rozwiązaniu (w wyniku reformy administracji) nie pomyślano o powołaniu odpowiedników takiej komisji (nie było więc komu zajmować się próżniakami). Mają one powstać dopiero teraz, m. in. przy Urzędzie Miasta i Gminy Swarzędz. By ułatwić sobie start, nowo powstałe komisje powinny zapoznać się z funkcjonowaniem poznańskiego Miejskiego Zespołu do spraw zatrudnienia osób uchylających się od pracy lub nauki. Chodzi o wykorzystanie jego długoletnich doświadczeń: przejęcie form zweryfikowanych przez praktykę oraz zorientowanie się, jakie problemy jeszcze wymagają rozwiązania.

Mało prawdopodobne jest, by w Poznaniu jednostka pokroju Aleksandra S. przez kilka lat pozostawała nieujawniona. Są bowiem instytucje i organizacje, które natrafiwszy w swojej działalności na osobę nie pracującą lub nie uczącą się (oczywiście taką, która powinna jedno albo drugie czynić) przekazują jej dane personalne Zespołowi. W tym roku

(do 20 października) otrzymał on około 400 zawiadomień o uchylających się od pracy, przy czym z prokuratury wpłynęło ich 183, z kolegium do spraw wykroczeń — 66, z Izby Wytrzeźwień — 54, z MO — 41. Liczby te świadczą o właściwej współpracy owych instytucji z Zespołem i o początku systemu ujawniania tych, którzy nie uczą się i nie pracują. Określenie: „zaczatek systemu” jest uzasadnione faktem, że wiele innych instytucji i organizacji mogłoby informować Zespół, ale tego nie czyni. Na przykład w tym roku z czterech dzielnicowych poradni przeciwalkoholowych nie wpłynęło ani jedno zawiadomienie o osobie prowadzącej pasywny tryb życia, podczas gdy jedna taka placówka — na

Sposoby
na próżniaków

Grunwaldzie — przesłała informacje aż o 24 niepracujących. Szkoły i jednostki ORMO nie przysłały w tym roku ani jednego zawiadomienia, samorząd mieszkańców — jedno, komisje poborowe — dwa. Jeśli Zespołowi uda się również z tymi organizacjami i instytucjami nawiązać współpracę, będzie można mówić o systemie zapewniającym szybkie i pełne ujawnianie niepracujących. A to jest podstawowy warunek przeciwdziałania próżniactwu. Co dalej?

Kiedy do Zespołu dotrze informacja o uchylającym się od pracy, zostaje on wezwany na posiedzenie. Jeżeli zgłosi się sam lub zostanie doprowadzony przez MO, przeprowadza się z nim rozmowę. Ta — wraz z wcześniej zebranymi danymi — pozwala z grubsza zorientować się w sytuacji osoby wiódłcej pasywny tryb życia i dobrać argumenty niezbędne przy nakłanianiu jej do podjęcia stałej pracy lub leczenia albo do jednego i drugiego.

W tym roku na posiedzenie Zespołu zostało wezwanych 750 osób. Zgłosiło się 227, a doprowadzono 31 osób. Do pracy skierowano 227, ale spośród nich pracują 83. Pozostałe albo nie podjęły pracy, albo też rzuciły ją, nierzadko po kilku dniach. Bardzo istotne jest to, że Zespół nie przestaje interesować się swoim „klientem” z chwilą odebrania przezeń

skierowania do pracy. (A tak niegdyś bywało: kto brał skierowanie, uznawany był za zresocjalizowanego). Zdołano wdrożyć odpowiedni system kontroli ujawniający porzucenie pracy, co powoduje wezwanie takiej osoby na kolejną rozmowę. Jeśli zaś podopieczny Zespołu przez co najmniej rok wywiązuje się właściwie z obowiązków pracownika, jego nazwisko wykreśla się z rejestru tych, którzy wymagają resocjalizacji.

Rezultaty przeciwdziałania pasywności w Zespole, jak i do stosowanych przezeń środków.

Kim są ci, których nakłania się do pracy? Wśród stałych „klientów” znajdują się m. in. matematyk, inżynier i ekonomista, co może świadczyć o coraz większym różnicowaniu się pasywnościowego środowiska. Tworzą je wszakże głównie ludzie, którzy mają wykształcenie podstawowe lub niepełne podstawowe (98 procent ogółu niepracujących), byli karani (80 procent) w większości (brak dokładnych danych) są dotknięci alkoholizmem i anomaliami psychicznymi. Jeżeli dodać, że ludzie ci są w różnym, ale najczęściej w znacznym stopniu zdemoralizowani, to oczywisty staje się wymóg resocjalizowania ich metodami indywidualizowanymi, po dokładnym ustaleniu przyczyn degradacji psycho-społecznej. Utopia jest przesądzenie, że alkoholik — recydywista od kilku lat uchylający się od pracy po krótkiej rozmowie z członkami Zespołu zmieni naganny tryb życia. Zresztą, szczerze mówiąc, należy się liczyć z tym, że części najbardziej zdemoralizowanych próżniaków nie uda się zresocjalizować. Nie znaczy to, by prób takich zaniechać; wręcz przeciwnie — trzeba je powtarzać, stosując środki nie tylko tradycyjne.

„Tradycyjne” metody, a więc wezwanie i rozmowa mogą okazać się skuteczne wobec ludzi młodych, u których nie utrwalił się jeszcze nawyk próżniactwa lub nałóg alkoholowy, paraliżujący nawet najlepsze intencje. Jeżeli zaś ma się do czynienia z jednostkami pokroju Aleksandra S., to resocjalizacja jest chyba nieosiągalna bez pomocy psychiatry, psychologa, asystenta socjalnego. Myślę, że jednostki w znacznym stopniu zdemoralizowane powinny być poddawane badaniom psychiatrycznym i psychologicznym, które pozwoliłyby określić zespół środków o największych szansach resocjalizacyjnych. Asystent socjalny pełniłby natomiast funkcję opiekunco-nadzorcze, interesując się również sytuacją rodziny swojego podopiecznego.

MICHAŁ LUCZAK

Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW • Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW

Leszczyńskie

Transport nerw gospodarki

Transport towarów w Polsce decyduje dziś o rytmie pracy gospodarki. A że mało jest wagonów kolejowych, ciężarówek i barek wodnych, gwałtownie narastających łańcuchów, to wszyscy zdają sobie sprawę z konieczności poprawy przewoźnictwa. Rodzą się konflikty na styku przewoźnik — klient i często po trzeba by biblijnego Salomona, żeby te konflikty rozstrzygać.

Salomon się znalazł. To Wojewódzkie Sztaby do spraw Koordynacji Transportu, od dwóch lat starające się ocenić przewoźnictwo priorytety i zaniechania, godzące poważnie strony i umożliwiające im rzeczowe przedstawić rację w walce o przewoźnictwo surowców, półfabrykatów, gotowych produktów, towarów... Jak to robią, zobaczmy na przykładzie jednego z co najmniej kilkunastu posiedzeń sztabu w Lesznie, w Wydziale Komunikacji przy tamtejszym Urzędzie Wojewódzkim. Uczestnikami dysputy są przedstawiciele dyrekcji największych przewoźników oraz największych klientów transportu w województwie leszczyńskim.

★

Kolej: W poprzednim tygodniu przetrzymano w naszej rejonowej dyrekcji PKP 166 wagonów. Na przykład GS Smigiel — 2 wagony, Cukrownia Gostyń — 28, GS Gostyń — 2, Cukrownia Góra — 36. Dyscyplina ładunkowa w ciągu 10 miesięcy br. pogorszyła się w porównaniu do roku ubiegłego — przetrzymano więcej o 199 wagonów. Liczby poszły w świat, z tego nas rozliczają.

PKS: W minionym tygodniu do Wojewódzkiego Ośrodka Koordynacji Transportu w Lesznie zgłosiło się 35 samochodów z tzw. „pustych przebiegów”. Wszy skie dostęły ładunek, w sumie 268 ton. Ale to były prawie wyłącznie ciężarówki PKS-u. Wszy skie oddziały PKS w Polsce obają o zapewnienie powrotnych ładunków. A to przecież zaledwie kilkanaście procent ta boru samochodowego. Właściwy obraz pustych przebiegów znaleźć można tylko na szosie.

W wolną sobotę nasze samochody przewiozły 826 ton, w niedzielę — 522 tony.

Państwowe Zakłady Żywności w Lesznie: PKP i PKS podstawiały nam pojazdy regularnie, zgodnie z zamówieniami. W wolną sobotę dostaliśmy 21 wagonów pod mąkę. Z samochodów zrezygnowaliśmy. W dni świąteczne mąki nie ma gdzie wysłać — magazyny odbiorców są zamknięte.

Cukrownie Leszczyńskie: Nie możemy kolejarzy pochwalić, na zamówionych w ubiegłym tygodniu 106 wagonów pod cukier podstawili nam tylko 73. W magazynie cukrowni w Miejskiej Górze sytuacja jest dramatyczna, leży tam znacznie więcej cukru niż przewidziana norma, jeśli go nie zaczniemy wywozić, cukrownia będzie musiała stanąć! Panowie, czy wiecie, jakie z tego mogą wynikać koszty?

PKP: Chcieliśmy wam dać wa hać krytycznych wagonów, mieliśmy je wczoraj do dyspozycji, bo Gdynia ich nie potrzebowała pod zboże; był szłom na Bałtyku i statki z ziarnem nie mogły wejść do portu. A wy co? — zaczęliście grymasić, że całe wahadło wam niepotrzebne. No i szłom się skończył, wahadło pojechało do Gdyni puste.

Cukrownie: Wasze statki ze zbożem nie mogły wpłynąć, i nasze po cukier nie mogły wpływać, nie mieliśmy zgody magazynów w porcie na przyjęcie całego wahadła, oni też nie mają miejsca na składowanie, a chyba się nie zgodzicie na przetrzymywanie cukru w waszych wagonach?

PKP: Za późno składacie zamówienia na wagony. Kolej to nie jest nakręcana zabawka od dywanu, gdzie wystarczy sięgnąć

ręką po wagony. My musimy mieć czas na to, żeby je znaleźć i podstawić.

Cukrownie: Gdyby była rytmiczna wysyłka, to potrafilibyśmy precyzyjnie i miesiąc naprzód za mawiać wagony, ale my dostajemy zlecenia nagle, z dnia na dzień...

PKP: Możemy wam obiecać, że jeśli nie złapiemy dziś lub jutro jakiegoś pustego wahadła, to będziemy podsyłać wagony... kosztem innych klientów.

Wydział Komunikacji: Czy aby nie kosztem Huty Szkła w Gostyniu?

PKP: Huta ma zaplanowane na ten miesiąc 286 wagonów.

Wydział: Dobrze, ale oni potrzebują 700 wagonów na miesiąc i tyle zamówili. Przedsiębiorstwo wyprodukuje towar o objętości 700 wagonów, kolej mu obetnie tych wagonów 400, co zrobić z resztą?

PKP: Kolej nie jest jedynym przewoźnikiem w Polsce, niech woźą samochodami. Ja wagonów nie umiem cudownie rozmnożyć.

Wydział: Tak wielkiej masy oni nie zdołają wywieźć samochodami, ich też jest mało. W hucie robią wszystko, żeby zapewnić sobie transport. Do kogo jeszcze mają dzwonić?

PKP: Na kolej zwala się wszystkie winy za niewykonanie planów, za zaktęcenia w produkcji. A tymczasem jakże często fabryki grymaszą i nie wykorzystują każdej z możliwości, jakie im stwarzamy, zwłaszcza w wolne soboty i niedziele. Zakłady pracy muszą się nastawić na współpracę z koleją przez 24 godziny na dobę, a nie tylko od 6 do 15 i tylko w dni powszednie. Poza tym nie jesteśmy w stanie podstawić wagonów na każde skinięcie, choćby nie wiem jak ważne racje gospodarcze za tym przemawiały. Planujemy, uczymy się przeciw tego od 30 lat. Czy cukrownie pierwszy raz robią kampanię i zajmują się wysyłką cukru na eksport oraz do krajowych klientów. Dlaczego wszyscy nie dysponujemy otrzymując na ostatnią chwilę?

Cukrownie: My nie mamy gdzie kłaść cukru, odbiorcy nie mają gdzie kłaść, za mało jest magazynów, siad nerwowość. Po za tym zawiodły nas w tym roku urzędnicy do rozładunku buraków w cukrowni Kościan. Za montowali tam nową „Elę” do rozładunku przy pomocy biczów wodnych, tymczasem uszczelki pękają jedna za drugą, nawet producent tej wodnej armatki nie nadają z jej naprawą. Jeśli nie uporamy się z awarią do środy, to poznański oddział PKS grozi nam odebraniem czterech 18-tonowych zestawów „Jelcz” z przyczepą. Wtedy może być zupełna transportowa klęska. Wnioskujemy, żeby nam za mienili ciężarówki skrzyniowe na wywrotki, wtedy można się będzie obejść bez wodnego rozładunku. Takie wywrotki używają w cukrowni Opalenica, gdzie urzędnicy do rozładunku wodą są w pełni sprawne i mogłyby współpracować z samochodami skrzyniowymi.

PKP: Prognę wszystkim zakomunikować, że ministerstwo zezwoliło nam podstawić wagony pod złom w woj. leszczyńskim, ale tylko z przeznaczeniem na Górny Śląsk.

Wydział Komunikacji: To żadne dla nas radość, bo rozdzielnik nakazuje wysłać złom z Leszczyńskiego tylko do Oławy, na Dolnym Śląsku.

★

Obrady sztabu na pewno nie rozwiążą wszystkich problemów transportowych, występujących w województwie leszczyńskim, nie rozstrzygną także wszystkich kwestii spornych między przewoźnikami a klientami kolei i PKS. Pozwalają jednak uzyskać trochę spojrzenia na całość problemów transportowych w tym regionie, pozwalają zapobiegać drastyczniejszym skutkom transportowej niewydolności.

TOMASZ TALARCZYK

Pilskie

Drążenie ziemi

Od 1956 roku funkcjonuje w Pile jedno z trzech w kraju, specjalistyczne przedsiębiorstwo górnicze — Przedsiębiorstwo Poszukiwania Nafty i Gazu. Działa ono w północno-zachodniej części kraju, na obszarze 13 województw. Z ponad 1500 załogi tylko niewielka część pracuje w Pile. Są to przede wszystkim służby geologiczne i techniczne, transport, warsztaty naprawcze i oczywiście centrum zarządzania przedsiębiorstwem. Podstawowa część załogi pracuje w terenie. Nazywa się ich bardzo często „tropicielami” skarbów ziemi.

Poszukiwanie to bardzo trudne i skomplikowane zajęcie. Wiedzą o tym najlepiej ci, którzy spędzają prawie całe swoje życie na wiertniach. Ogorzali, opaleni niemiłosiernym słońcem lata, smagani wichrami jesieni i mrozami zimy. Zawsze na otwartej przestrzeni, czasem daleko od ludzkich osad, bez własnego domu. Mimo to bardzo kochają swój zawód i za nic nie chcą go zamienić.

Wyszkolnić górnik-naftowca jest bardzo trudno. Potrzeba na to wielu lat, gdyż na wiertni decyduje doświadczenie. Nie ma podobnych lub takich samych odwiertów. Wielu nie wytrzymuje tych warunków i odchodzi. Naftowca mi się dopiero ci, którzy przezwyciężają kryzysy i zostają. To jest twarda szkoła życia. Wyrabia zaangażowanie i fachowość, przyzwyczajenie do ciężkiej, czterobrygadowej pracy. Najlepsi to m. in. Henryk Mruczek — wiertacz od 1952 roku, Bronisław Wójcik — wiertacz, Emil Wolak — spawacz na wiertni, znany racjonalizator. Znaną z dobrej szkoły jest załoga wiertni pod kierunkiem Wojciecha Pudełko, mająca na swoim koncie rekordowe 5444 metry głębokości wiercenia, inżynier Eugeniusz Wójcik — główny specjalista d. s. wiertnictwa, Janusz Nowrowski — geolog, Władysław Biś — monter nadzerczy brzo-gady montażowej, od 40 lat związany z górnictwem naftowym, Andrzej Jeleniewski — kierownik bazy rurowej.

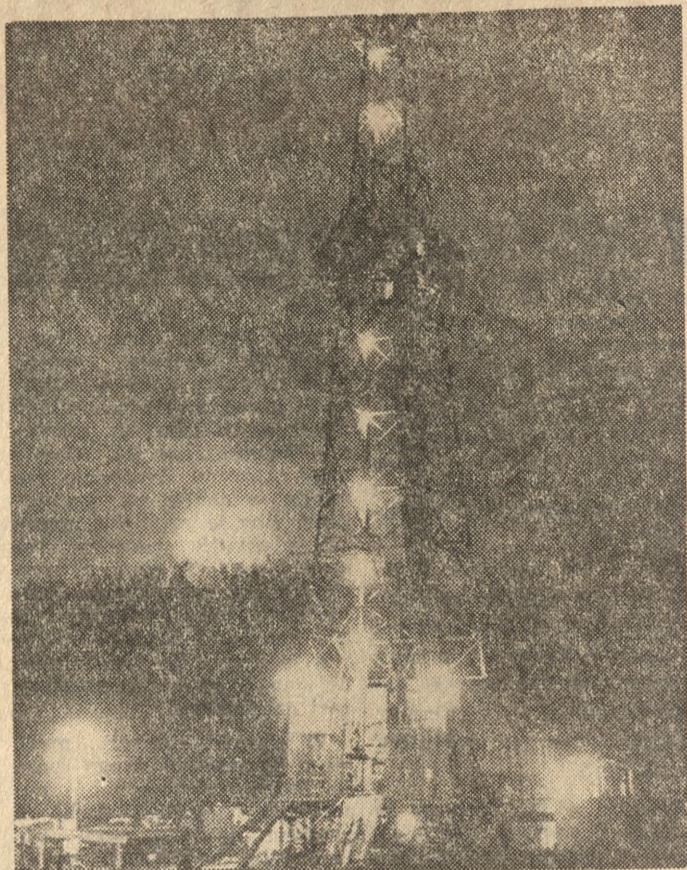
Trudno dziś zliczyć, ile po-

stawiono wież wiertniczych na terenie Polski. Górnicy pilscy dowierdził się w ciągu dwudziestu kilku lat wielu bogactw. Każdy wywiercony w ziemi otwór dał wynik pozytywny. Bowiem nie ma w tej pracy odwiertów niepotrzebnych. Zawsze uzyskuje się ciekawy materiał geologiczny, po zwalający lepiej poznać wartość złóż pod powierzchnią ziemi.

Szuka się przede wszystkim korzystnych struktur geologicznych. Zakłada się na nie tak zwane „pułapki”. Wprawdzie nie ma żadnej gwarancji, że akurat w tym miejscu „coś” się znajdzie, ale to nikogo nie zraża i poszukiwania prowadzi się dalej. W wyborze miejsca pomaga geologom naftowcom przedsiębiorstwo geofizyczne, które metodą sejsmiczną przeprowadza wstępne rozpoznawanie geologiczne. Dopiero potem służby geologiczne, w oparciu o posiadane dane, wyznaczają punkt wiertniczy w terenie. Jeśli nie trafia się w poszukiwane złoża załoga wydobywa rdzeń, który podany zostaje badaniom w laboratorium. Określa się tam dokładnie jego skład i przydatność do eksploatacji na skalę przemysłową.

Co znaleźli dotąd górnicy pilskie przedsiębiorstwa? Ich zasługą jest m. in. odkrycie i udokumentowanie dużych złóż gazu ziemnego na Niżu Polskim. W ten sposób zadano kłam twierdzeniom, że gaz ten występuje tylko na Podkarpaciu. Z okolic Ostrowa Wielkopolskiego rurociągami plynie dziś gaz ziemny do wielu miast naszego kraju. Gaz odkryto także w pasie nadmorskim.

Naftowcy z Pili odkryli Hiczące się, jak na polskie warunki, złoża ropy naftowej nad Odrą. Najnowsze odkrycia ropy naftowej to złoża w pasie nadmorskim w okolicach Kamienia Pomorskiego. Przy odwiertach posłużono się tu, stosowaną w Polsce tylko przez pilskich górników, metodą odwiertu kierunkowego z odchyleniem dochodzącym do 1000 metrów od pionu, co pozwala



Na zdjęciu: malownicza sylwetka wieży wiertniczej.

Fot. — M. Pluciński

na badanie złóż przybrzeżnych.

Osiągnięciami na dużą skalę są odwierty, w wyniku których rozpoznano bogate złoża siarki pod Tarnobrzegiem, złóż miedzi w okolicach Legnicy i Lubina. Przy okazji do wiercono się także licznych złóż węgla brunatnego, m. in. w Bełchatowie. Jak z tego wiadać, górnicy naftowcy przyczynili się do odkrycia wielu cennych i niezwykle potrzebnych surowców, a przecież nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa!

Ważny jest udział Przedsiębiorstwa Poszukiwania Nafty i Gazu w życiu Pili. Stanisław Staszcz — wielki syn Pili, humanista i badacz bogactw naturalnych Polski, pisał kiedyś, iż trzeba „Być narodowi użytecznym”. Dziś tę maksymę realizują pilscy górnicy. Zycie przedsiębiorstwa jest więc nierozdzielnie związane z życiem miasta. Nie brak ze strony PPNiG prac społeczno-użytecznych na rzecz miasta. Liczy się pomoc w sprzędzie, transporcie.

Prężnie działa klub Naczelnej Organizacji Technicznej,

a w filii Akademii Górniczo-Hutniczej pracownicy PPNiG mogą podwyższać swoje kwalifikacje. W klubie zakładowym działa galeria malarska. Powstała z obrazów namalowanych w czasie plenerów organizowanych w ośrodku zakładowym nad jeziorem Płotki pn. „Spotkania twórców”. Poza tym PPNiG spełnia rolę mecenasa w wielu innych przedsiębiorstwach kulturalnych Pili i województwa.

Nie brak w pracy przedsiębiorstwa kłopotów. Wiąza się one przede wszystkim z dużą fluktuacją załogi oraz sytuacją mieszkaniową. Mieszkańcy potrzebują bardzo dużo, za równo dla specjalistów pracujących w terenie, jak i kadry technicznej w Pile. Trudne są także warunki socjalne załóg wiertni. Są to jednak problemy, z którymi w tym trudnym zawodzie górnika naftowca trzeba się niestety na co dzień potykać. Nie mają one jednak większego wpływu na dobrą i rzetelną pracę ludzi, którzy poszukują skarbów polskiej ziemi.

WŁADYSŁAW WRZASK

Poznańskie

Z roli tworzone

Brzezowa aleja ciągnie się cztery kilometry z Pław do Bożejewa. Z daleka kuszą romantycznym pięknem. Do niedawna wciągała przejeżdżających tamtędy w grząskie błoto. Biada temu, kto w porze jesiennej plu chy czy wiosennych roztopów zapuścił się w te strony. Nawet traktor nie pomagał. Trzeba więc było obejść przez Niekłę, znaczy — nadrobić 19 kilometrów.

Irytowało to spółdzielców z Pław. W Bożejewie jest przecie jedna z filii Rolniczego Kombinatoru Spółdzielczego Zdzichowice-Pławce. Różne interesy wypadają codziennie za latwiej; maszyny przyprowadzać stamtąd do remontu...

— Trzeba z tym błotem skończyć — oświadczyli kiedyś przewodniczącemu Zarządu. — Stać nas na fundowanie wycieczek „Batorym”, to i na drogę pieniądzą muszą się znaleźć.

Inż. Janowi Hamrolowi dwa razy nie trzeba było tego życzenia powtarzać. Sam rozumiał, pracując kilka lat w Pławach, że drogi na tych terenach o ciężkich glebach muszą mieć utwardzoną nawierzchnię. Szkoda choćby ma szyn.

Obliczono, że koszt umocnienia drogi z Pław do Bożejewa i w kierunku przeciwnym — do Zdzichowic oraz dojazdów do obiektów gospodarczych, wyniesie ponad dzie

się milionów złotych. Suma duża. Ale została zatwierdzona uchwałą walnego zgromadzenia członków RKS. Żeby koszty nieco pomniejszyć, spółdzielcy zadeklarowali czyn społeczny.

W maju br. trzystu ludzi wyruszyło z łopatami na drogi: podsypano ziemie, wyrównano teren, umacniano nawierzchnię. Potem przyjechały maszyny ze starczanowskiej bazy Komunalnego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych z Poznania. W ciągu jednego sezonu zbudowano ponad 6 kilometrów umocnionej nawierzchni. Bez większych szkód można już było zwozić z pobliskich pól buraki.

Tego dnia, gdy tamtędy przejeżdżałam, jeszcze sporo surowca czekało na zebranie. Grupa kobiet zbierała po brzo-nach pozostałe buraki. Kom-bajn Matrot nie wykołał ich dokładnie. Przewodniczący Hamrol liczy, że w ten sposób powiększy sobie tegoroczny plon o 20 procent.

Buraki w tym roku dopisały. Kombinat, mając gleby pszenno-buraczane, osiąga przeważnie plony powyżej trzysta kwintal z hektara.

W pobliżu budynków inwentarskich długie pryzmy zakładowych liści, w tym również z kukurydzy. Kopce okopowych: ziemniaki, buraki pastewne, marchew. Siłosy pełne wysłodków. Dostateczny to

zapas karmy dla licznej inwentarza.

— Ten inwentarz to, obok wysokiej produkcji polowej, źródło naszych dochodów — in formuje przewodniczący. — Chcemy rozwinąć hodowlę zwierząt. W tym celu adaptujemy i budujemy obecnie nowe obiekty, od maja przyszłego roku będziemy mieli uruchomioną suszarnię pasz. Nie tylko obsłuży ona nasze uprawy paszowe, lecz i okolicznych spółdzielni. Dwie z nich Zieleniki i Brzeziny podejmują tej jesieni decyzję o przyłączeniu się do naszego Kombinatoru. Przybędzie więc do obecnego obszaru RKS około pięciu hektarów ziemi.

Hektary to nie wszystko. Muszą one dawać wysoką produkcję towarową. W tym celu budowana jest w Bożejewie obora dla 280 krów. Tamtejszą sieniarnię przerabia się na wychowalnię cieląt. Obora ma być gotowa w połowie grudnia br. W Zdzichowicach rozpoczęto budowę następnej, która ma być gotowa w roku 1980. Pomieści 300 krów i drugie tyle przychówku w wychowalni cieląt i jałowniku. W Brzezinach zlokalizuje się wychów i opas byków, natomiast w Zielenikach będzie duża sieniarnia, w której znajdą się 820 sztuk.

Zwiększając areal gruntów do 1800 ha, spółdzielcy w swoim kombinacie zamierzają podnieść wysoko stan in-

wentarza. W końcu roku przyszłego chcą mieć 2000 sztuk bydła, a za dwa lata 2600 sztuk. Do tego jeszcze 2500 świń. Żywcza sprzedaje się po 300 kg z hektara użytków rolnych. Będzie więcej po powiększeniu obsady inwentarza i zmianie technologii żywienia.

Spółdzielcy dochodzą do wniosku, że i produkcja zwierzęca przy odpowiedniej mechanizacji żywienia i obsługi może być równie opłacalna jak roślinna, która im daje wysokie dochody.

— Z pól „wyciągamy” już maksimum. Zboża przeznaczamy w całości na nasienne. Jest to głównie pszenica i jęczmień jary. Sporo zysku przyniosła uprawa koniczyny nasiennej, perka. Podważamy w przyszłym roku plantacje grochu, powiększeniu ulegną zasiewy rzepaku wraz z perkiem. Udać się nam znakomicie ziemniaki, tegoroczny plon po 205 kwintal z hektara. Można było sprzedać dla państwa 170 ton sadzianek i 120 ton ziemniaków jadalnych.

Wyliczając te sukcesy, spółdzielcy są zdania, że mają jeszcze rezerwy w chowie inwentarza i te właśnie w myśl wskazań IX Plenum KC PZPR zamierzają co rychlej uruchomić. Po to właśnie podejmują się adaptacji, modernizacji i budowy nowych obiektów in-

Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW

Kaliskie

„Winiary”: smaczniej i więcej

Kaliskie „Winiary” są obecnie jednym z największych w Polsce producentów koncentratów spożywczych: zup w proszku, przpraw o różnych smakach, majonezów i sosów, a także koncentrycznych dań obiadowych w puszkach i deserów. Trudno wymienić z nazwy 160 wyrobów, tym bardziej, że niemal każdego tygodnia ukazują się na sklepowych półkach jakieś nowości w efektywnych opakowaniach z napisem „Winiary”. Codziennie opuszcza zakładowe bocznicę kolejowe 20 wagonów załadowanych 250 tonami koncentratów, puszek z konserwami i makaronem. Roczna produkcja zakładu stanowi jedną trzecią wyrobów wszystkich przedsiębiorstw należących do Zjednoczenia Przemysłu Koncentratów Spożywczych.

Będzie ich w sklepach coraz więcej, bowiem „Winiary” zwiększają obecnie dość znacznie swoje możliwości produkcyjne, dzięki trwającej rozbudowie zakładu oraz modernizacji maszyn i urządzeń. Inicjuje się nowe linie technologiczne, ułatwiające pracę załogi, przebudowuje wewnętrzne zakładowe szlaki i ciągi komunikacyjne, trwa budowa chłodni technologicznej, kotłowni i oczyszczalni ścieków. W różnych punktach zakładu i halach produkcyjnych uwijają się codziennie brygady 8 przedsięwzięcia budowlanych i instalacyjnych, a mimo to produkcja przebiega planowo i nie słyszy się opini, że „Winiary” mogą mieć jakieś kłopoty z pomyślnym wykonaniem rocznych zadań. Całość kosztów przeznaczonych na wydatki związane z modernizacją wyniesie około 1,7 mld zł, z czego 90 proc. przeznacza się na zakupy wysokowydajnych maszyn i nowoczesnych urządzeń.

W „Winiarach” każda zło-

tówka zainwestowana obecnie w procesie unowocześniania zakładu przyniesie prawie 2 złote zysku. Według założeń bowiem, wartość produkcji przedsiębiorstwa w roku 1983 osiągnie około 5,5 mld zł, a już za dwa lata przekroczy 4 mld, wobec obecnej 2,5 mld zł. Szybko spłaca się więc koszty, a konsumenci „Winiary” otrzymają również lepsze wyroby i w większym wyborze.

Pierwsze rezultaty są i już procentują. Przybyły nowe linie technologiczne do wyrobu sosów i makaronów, co znacznie zwiększyło produkcję tych artykułów. Dzięki dwóm nowym „ciagom makaronowym” o wydajności 12 500 ton w przyszłym roku — jak twierdzi zastępca dyrektora zjednoczenia do spraw inwestycji Karol Mądrowski — produkcja makaronów osiągnie 20 000 ton, podczas gdy 3 podobne linie istniejące dotąd dawały 7 500 ton rocznie. Obecnie trwa montaż trzeciej takiej nowoczesnej linii. Do obsługi każdej wystarczą tylko 30 osób w ciągu trzech zmian łącznie z pakowaniem makaronu w torbki.

Dzięki nowym liniom technologicznym oraz innym urządzeniom KZKS „Winiary” zwiększy również produkcję popularnych pierożków i sosów. Ostatnio nadeszły do zakładu nowoczesne maszyny do pakowania ze „Spomaszu” oraz urządzenia do produkcji kostek bulionowych. Po ich zainstalowaniu produkcja tych kostek wzrośnie o 1400 ton.

Zdaniem zastępcy kierownika Zakładowego Ośrodka Badawczo-Rozwojowego — Bożeny Wojtyły, dzięki nowoczesnym liniom technologicznym i lepszym urządzeniom łatwiej jest zmieniać asortyment wyrobów i wprowadzać nowe ich rodzaje, a także podnosić jakość produktów. W pełni wy-

korzystuje to załoga „Winiary”. Oto tylko w ciągu trzech kwartałów tego roku blisko 30 proc. całej produkcji zakładu stanowiły wyroby nowe bądź o cechach nowości. Jeszcze przed rokiem byłoby to niemożliwe. Oprócz tego 36 wyrobów uzyskało znaki jakości. W sprzedaży ukazały się m. in. pierwsze partie informacyjne „smakowitu”, który oprócz tego, że nadaje się do bezpośredniej konsumpcji, służyć może jako przyprawa do potraw mięsnych, a szczególnie do pasztetów. Natomiast na początek przyszłego roku przygotowują „Winiary” wiele nowych rodzajów sosów i kremów deserowych, m. in. o smaku bananowym, malinowym i truskawkowym oraz majonezów w sześciu odmianach smakowych, a także zupy: pomidorową — pikantną, jarzynową z dużą ilością granulowanych jarzyn i myśliwską.

Ważnym etapem unowocześ-

niania zakładu będzie przyszły rok. Rozpocznie się budowa wydziału chemii spożywczej gdzie wyrabiać się będzie około 15 000 ton hydrolizatów białkowych rocznie. Ta ilość zaspokoi w pełni potrzeby także eksportowe na przyprawy. W pierwszym kwartale przyszłego roku poznajską „Hydrobudowa” nr 9 zakończy za pewne (z kalkumiesiecznym opóźnieniem, niestety) — budowę oczyszczalni ścieków dla „Winiary”. Brak dotąd tych niezbędnych urządzeń pociągał za sobą spore straty przedsięwzięcia z powodu kar za ścieki, płacone zgodnie z prawem wodnym. Z powodzeniem natomiast funkcjonuje zainstalowany system obiegu zamkniętego wody pochłoniętej, przy noszący oszczędności tego deficytowego w Kaliszu surowca.

Po zakończeniu prac i zainstalowaniu nowych maszyn i urządzeń (w większości importowanych) co ma nastąpić do roku 1983, Kaliskie Zakłady Koncentratów Spożywczych „Winiary” nie tylko podwoją obecnie produkcję, ale staną się również jednym z najnowocześniejszych takich zakładów w Europie.

BOGDAN PARDUS



Na regałach i półkach sklepu patronackiego w Kaliszu znajduje się około 400 wyrobów z 8 zakładów, należących do branży Zjednoczenia Przemysłu Koncentratów Spożywczych. Podobne sklepy specjalistyczne mają powstać w najbliższych latach we wszystkich miastach wojewódzkich.

Fot. — Z. Kroczyński

Tworzywa z Opalenicy

Około 250 rozmaitych detali z tworzyw sztucznych wyrabia Spółdzielnia Inwalidów „Chemos” w Opalenicy (województwo poznańskie). Trafiają one do wielu znanych fabryk, których kooperantem jest opalenicka spółdzielnia. Elementy z tworzywa wysyła ona m. in. do „Metalplastu” w Buku, poznańskiej „Telety”, „Polfy” i „Ziololetu”. (bop)

wentarskich. Wszystko systemem gospodarczym. Zajmuje się tym 15-osobowa brygada remontowo-budowlana. Ma już na swoim koncie budowę kilku bloków mieszkalnych w Zdziechowicach i Bożejewie.

Budowę fermy była z płyty mieszkowskiej prowadzi w Zdziechowicach Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego. Przy fermie powstanie kotłownia, pięć zbiorników na gnojowicę i silos. Wielkotonowa produkcja żywności i mleka wymaga nakładów, lecz są one nieodzowne, żeby w szybkim czasie zintensyfikować dostawę żywności na rynek.

Ziemi kombinatu stale przybywa. Niedawno wykupiono cztery podupadłe gospodarstwa indywidualne w Andrzejopolu. Budynki w dwóch zostały zajęte przez spółdzielczy inwentarz. Stoi on zresztą wszędzie, gdzie się da, upchnąć w przestarzałych pomieszczeniach, w których nawet o mechanizacji obsługi marzyć nie można.

Trudno się dziwić niecierpliwości spółdzielców, którzy każdego dnia patrzą na postęp prac przy modernizowanych i nowo wznoszonych budynkach. Oborowi nawet na wycieczkę „Batorym” nie kwapia się jechać. Wolą pilnować inwentarza, bo wyniki zależą od ich starania. No i co tu ukrywać — bardzo wysoko zarobki. Więc przewodziący z trudem namówił pięciu spółdzielców, choć to wycieczka darmowa i nagroda za wzorową pracę.

MARIA POLCYNOWA

Konińskie

Przyszłość muzealnictwa

W tym samym mniej więcej czasie, gdy w Warszawie przystąpiono do odbudowy Zamku Królewskiego w Gostawicach pod Koniem rozpoczęto odbudowę gotyckiego zamku. Niestety, prace te są jeszcze daleko w polu. Jeśli dobrze pójdzie w przyszłym roku przekaże się użytkownikowi pierwsze pomieszczenia — piwnice. Na odbudowany zamek czeka Muzeum Okręgowe w Koninie.

W tym roku mija dziesięć lat od powołania Muzeum Ziemi Konińskiej. Zaczęło swą działalność mając 600, raczej małowartościowych eksponatów. Przed dwoma laty, po reformie administracji, powołano w Koninie Muzeum Okręgowe, zaś istniejące w terenie placówki mianowano jego filiami. To dość wyjątkowe rozwiązanie w skali kraju spowodowane było warunkami lokalowymi oraz posiadaną kadra.

Zaczynając swą działalność — mówi dyrektor Muzeum Okręgowego w Koninie Lucja Pawlika-Nowak — braliśmy pod uwagę możliwości. Brakowało kadry, lokali i pieniędzy. Postanowiliśmy więc ukierunkować swą pracę tak, by przyniosła maksymalne efekty. Dziś, gdy dorobiliśmy się właściwej kadry — zazdrości nam jej wiele placówek — gdy i z pieniędzy lepiej, mamy rozeznanie czym zająć się przede wszystkim.

Muzeum posiada 4 działy: etnograficzny, historyczny, historii sztuki i przyrodniczy. Każdy z nich prócz gromadzenia i opracowywania zbiorów prowadzi działalność w terenie. Etnografowie zajęli się inwentaryzacją budownictwa drewnianego, powstają katalogi ze szczegółowymi opisami i fotografiami starego budownictwa wiejskiego, prowadzone są od lat badania archeologiczne tzw. gródków stożkowych, które przyniosły ciekawe odkrycia średniowiecznych militariów.

Historycy opracowują dzieje klasy robotniczej i chłopskiej, rozwój rzemiosła i historię drugiej wojny światowej na terenie regionu. Historycy sztuki zainwentaryzowali dworki, których w Konińskim jest jeszcze wiele — najczęściej bez opieki, niszczonej. Dział przyrodniczy gromadzi przede wszystkim eksponaty wydobywane na terenach kopalń odkrywkowych.

Ostatnio Renata Ligocka i Mirosław Młynarczyk przynieśli do Muzeum popielnicę ludzkie znalezione pod Ładkiem. Pracownicy Muzeum stwierdzili, że odnaleziono ciekawe stanowisko archeologiczne, które może w roku przyszłym przynieść po badaniach dalsze

ciekawe eksponaty. To jeden z przykładów współpracy młodzieży z Muzeum. Niedawno przyniesiono także stary obraz, który eksperci uznali za dzieło Józefa Siermentowskiego. Jest to jeden z pierwszych widoków miasta namalowany przez polskiego malarza.

Placówki filialne, do których dojdzie w przyszłym roku kolejna w Przedczu, prowadzą działalność ukierunkowaną. Muzeum w Pyzdrach obchodzić będzie wkrótce 50-lecie i przejdzie ma do pomieszczeń poklasztornych; gromadzi ono eksponaty obrazujące historię miasteczka i okolicy. Słupca zajmuje się etnografią i rzemiosłem. Koło zbiera starą ceramikę. Najlepsza z filii w Turku zajmuje się przede wszystkim historią rzemiosła — w tych okolicach tkactwo rozwinięte było jeszcze przed powstaniem Łodzi.

W przyszłym roku do dyspozycji Muzeum oddane zostaną pomieszczenia w remontowanym ratuszu, co umożliwi właściwą działalność filii. M. in. uruchomi się warsztaty tkackie, na których coraz rzadszej umiejętności uczyć będą młodzież ostatnie tkacki zamieszkujące okolice. Dodajmy, że jedna z nich Maria Plichta ze Świnia Warckich należy do najbardziej znanych tkaczek w kraju. Kolejną ciekawą placówką muzealną jest zrekonstruowany i czynny przez cały rok gródek stożkowy w Mrówkach, kilkanaście kilometrów od Słupcy. W przyszłym roku rozpocznie się rekonstrukcję kuźni, w której wytapiano żelazo, i zabudowań mieszkalnych.

Na koniec wspomnijmy o bardzo ważnej działalności Muzeum — inwentaryzacji wiatraków i opieki nad nimi. Przed 3 laty zainwentaryzowano ponad 100 obiektów. Większość w dobrym stanie. Do dziś przetrwało już tylko 80. Część niszczy sama natura, w wielu wypadkach pomagają jej ludzie. Stąd zrodził się pomysł małego skansenu. Ma stać w pobliżu Konina na nadwarciańskiej skarpie.

Zabytki historyczne województwa konińskiego nie są najlepiej znane mieszkańcom regionu. Nie ma tu obiektów, które swym znaczeniem w przeszłości ściągalyby turystów. Jedynie najstarszy drogowskiak w naszym kraju — słup milowy z XI wieku stojący w Starym Konińskim znany jest z podręczników historii.

Ostatnie dwa lata przyniosły w tym względzie istotne zmiany. Przyjęty program rozwoju kultury do roku 1980 zakłada realizację kilku przedsięwzięć o znaczeniu wybiegającym poza zasięg regionu. Wiele miejsca w programie zajmuje przyszłość Muzeum Okręgowego.

WOJCIECH PLUTOWSKI

Morfologia

demokracji



Historia zna mało idei, które — tak jak demokracja — potrafiły zaważać ludzkimi wyobrażeniami o optymalnym, godnym człowieka i sprawiedliwym porządku społecznym. Równie mało jest idei, które ulegały tak wielu mistyfikacjom w dziejowej praktyce i kostniały w postaci stereotypów, daleko odbiegających od swych pierwotnych ideowych treści. Starogrecka koncepcja „władzy ludu, dla ludu, przez lud” przechodziła bowiem zmienne koleje losu i bardzo różnie była w dziejach ludzkich interpretowana oraz praktycznie realizowana. Szczególnie w naszych czasach idea ta obrosła różnorodnymi mitami, stając się przedmiotem podstawowego sporu ideologicznego współczesności. Jednocześnie, wyraźnie niż kiedykolwiek, została skonfrontowana z realiami życia społecznego i jego potrzebami. Na wielu przykładach współczesność naszego świata dowiodła bowiem, że podstawowe jego problemy mogą być rozwiązane tylko wówczas, gdy demokratyczne idee równości i wolności znajdują praktyczne zastosowanie nie tylko w stosunkach wewnętrznych poszczególnych społeczeństw, lecz również w stosunkach między narodami.

Ta konfrontacja z praktyką społeczną narodów ujawniła nie tylko ekonomiczno-społeczne uwarunkowania oraz praktyczne skutki różnych koncepcji demokracji, lecz również jej morfologię — składowe jej elementy oraz ich wzajemne uwarunkowania.

Z całą ostrością bowiem został ujawniony przede wszystkim fakt, że hasła demokracji nie mogą ograniczać się do wzniosłego co prawda, lecz pusto brzmiących deklaracji wolności, oderwanej od realiów ludzkiego życia, tolerującej nierówność społeczną i nierówność szans życiowych poszczególnych ludzi. Tak rozumiana wolność staje się bowiem w praktyce życia swym zaprzeczeniem. Nierówność ludzi jest bowiem zawsze tożsama z nierównością ich praw do wolności, z brakiem możliwości korzystania z tego prawa przez jednych i z nadmiarem tych możliwości u innych. Hasła „wolność” i „równość”, jako podstawowe i ściśle nawzajem uwarunkowane elementy składowe demokratycznego ładu społecznego, głoszone zresztą niegdyś również przez burżuazję w czasach jej walki z feudalizmem, nie mogą być traktowane niezależnie, w oderwaniu od siebie.

Podstawowym warunkiem wolności jest bowiem równość ekonomiczna, społeczna i polityczna — równość szans życiowych. Równość niezależna od urodzenia i przynależności stanowej, jak to miało miejsce w feudalizmie, czy od wysokości konta bankowego i pochodzenia klasowego, jak to jest w kapitalizmie.

Ta równość nie oznacza — rzecz jasna — prymitywnego egalitaryzmu nie uwzględniającego różnic wykorzystania przez ludzi ich indywidualnych szans życiowych, ich wiedzy, pracy i talentów.

Realizacja Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, uchwalonej przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w 1948 r., a następnie Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka, ujawniła, nie po raz pierwszy zresztą, głębokie ustrojowe różnice w rozumieniu istoty i celów demokracji, wyrażone m. in. właśnie w praktycznej realizacji tych praw.

Kapitalistyczna koncepcja demokracji i praw człowieka eksponuje idee wolności bez względu na realia życia i cały kontekst stosunków ekonomicznych i społecznych — a więc wolność jednostki, niezależną od zasady równości i od wolności innych członków społeczeństwa, jak również od potrzeb ogólnospołecznych. Stąd też w państwach kapitalistycznych problem demokracji zamyka się w symbolu, jakim stała się już przysłowiowa trybuna w Hyde Park, z której każdy maniak może wygłosić przemówienie na dowolny temat. W tak rozumianej, filuzorycznej wolności mieszczą się zasadnicze nierówności położenia ekonomicznego i społecznego, bezrobocie, nędza i słumsy, często rodzaje antyspołeczne, desperackie wynaturzenia — faszystowskie czy anarchistyczne.

Kapitalistyczny system organizacji życia ekonomiczno-społecznego zrównał ludzi, lecz jedynie pod względem formalno-prawnym. Nastąpiło to jednak głównie na skutek likwidacji stanowych przywilejów arystokracji, niegdyś dyskryminujących burżuazję nie tylko z punktu widzenia jej praw społecznych i politycznych, lecz również formalno-prawnych. Sztuczne, skostniałe bariery stanowe, hierarchizujące społeczeństwo feudalne, zostały więc obalone w czasie rewolucji burżuazyjnych.

Dруга koncepcja wolności — socjalistyczna, realizowana w naszym kraju, jest oparta na zasadzie równości konkretnych praw, jednakowych dla każdego i zgodnych z interesem ogólnospołecznym, gwarantowanych ekonomicznie przez całe społeczeństwo i jego naczelną organizację polityczną, jaką jest państwo. Stąd też od pierwszych dni funkcjonowania państw socjalistycznych, bez względu na trudności i fundamentalne problemy, jakie te państwa musiały rozwiązywać, następuje efektywna realizacja na zasadach powszechności prawa do pracy, do wypoczynku, ochrony zdrowia i opieki społecznej, do oświaty, nauki i kultury. Cechą charakterystyczną socjalistycznej wizji demokracji jest przy tym nie tylko zrównanie praw społecznych, ekonomicznych i politycznych obywateli, lecz również stała dążność do coraz szerszego i pełniejszego, na coraz wyższym poziomie, zaspokajania potrzeb każdego obywatela i całego społeczeństwa. Słusznie socjalistyczna zasada prymatu celów społecznych, którym jest podporządkowana ekonomika socjalistycznego państwa. Tak jest i w naszym kraju.

Zakręg tych realnych praw obywatelskich jest bezpośrednio zależny od efektywności ekonomicznej i zawodowej, a nawet — szerzej — obywatelskiej i społecznej każdego z Polaków i całego naszego społeczeństwa. Nie jest ono bowiem jakąś abstrakcją, jest sumą nas wszystkich. Socjalizm równie nie jest abstrakcją, różdżką czarnoksiężską, zapewniającą dobrobyt i szeroki zakręg demokracji oraz praw ekonomicznych bez aktywnego udziału ludzi. Trzeba je wypracowywać i urzeczywistniać. Jak stwierdzał Edward Gierek — „demokracji trzeba się uczyć”.

Rozmiar i jakość realnych praw obywatelskich — to przede wszystkim problem środków na zaspokojenie rosnących potrzeb społecznych. To problem dyscypliny i odpowiedzialności społecznej oraz zawodowej, kwalifikacji i umiejętności, jednolitości i współdziałania narodowego. Jest to również problem zrozumienia przez wszystkich współzależności losów każdego z losami naszej wspólnoty narodowej, rozumienia wreszcie współzależności praw i obowiązków obywatelskich.

MICHAŁ SADOWSKI

Potrzeba zwiększenia zasobów leśnych i lepszego zaopatrzenia w wyroby z drewna

Nie uszczuplać, a przeciwnie — zwiększać zasoby naszych lasów i równocześnie w pełni zaspokajać wzrastające potrzeby przemysłu rozwijającego produkcję wyrobów z drewna — oto kierunek działania gospodarki leśnej w 1978 r. współczesna wiedza i technika pozwala na pogodzenie tych, pozornie przeciwstawnych, interesów, a resort leśnictwa i przemysłu drzewnego dokłada starań, aby wykorzystać te możliwości. Odbiciem tego są zakładane na przyszły rok zadania dotyczące gospodarki leśnej oraz poprawy zaopatrzenia rynku, przede wszystkim w meble, panele oraz płyty wiórowe i pilśniowe zastępujące tradycyjny surowiec drzewny w wielu gałęziach produkcji.

Konsekwentnie dążąc do podniesienia wydajności lasów, ich gospodarce i przyrodniczej wartości, zamierza się przeprowadzić zalesienia na dalszych ponad 100 000 ha, w tym na około 70 000 ha powierzchni należącej do lasów państwowych. Zwiększy się równocześnie zakres takich prac, jak pielęgnacja oraz zabiegi agrotechniczne wpływające na szybszy przyrost drewna na każdym hektarze. Przybędzie też około 4000 ha plantacji drzew szybkorosnących. Wzrosną — co bardzo ważne — o 40 procent w porównaniu z

bieżącym rokiem dostawy surowca nietypowych wymiarów, uznawanych niegdyś za materiał odpadowy, a dziś używany głównie przez przemysł: płytowy oraz celulozowo-papierniczy. Leśnictwo zamierza dostarczyć w przyszłym roku około 1,5 mln metrów sześciennych tego drewna.

Korzyści w sensie efektywniejszego zużycia surowca oraz lepszej kooperacji wewnątrzresortowej przyniesie rozwój produkcji gotowych elementów z drewna wytwarzanych w przemyśle tartacznym. Dostawy tych elementów wystarczą, jak się ocenia, na pełne zaspokojenie potrzeb meblarstwa, które w nadchodzącym roku poczyni dalszy postęp w kierunku poprawy zaopatrzenia rynku w te wyroby.

Uzyskanie zakładanego wzrostu wartości produkcji w zakładach podległych resortowi o przeszło 5 mld zł, (czyli o około 16 procent w porównaniu z bieżącym rokiem) uzyska się m. in. przez terminowe oddawanie do eksploatacji nowych linii produkcyjnych i szybsze osiągnięcie przez nie pełnych zdolności wytwórczych, przez modernizację zakładów oraz podnoszenie jakości mebli, co stanowi dużą rezerwę produkcyjną tego przemysłu. Zaostrzenie kontroli jakości wyrobów ma zapobiec powstawaniu braków już w poszczególnych fazach produkcji, a nie dopiero na jej zakończeniu. Zmieni się także — stosownie do zamówienia rynku — struktura wyrobów przez rozszerzenie dostaw najbardziej poszukiwanych mebli. Wzbożając ich wybór lepiej uwzględnić się

będzie wymagania różnych grup nabywców oraz zwiększać możliwość dobrego tj. według indywidualnych upodobań, urządzania wnętrz mieszkalnych. Przemysł lekki, z którym zacieśniono współpracę, dostarczać ma materiały obiciowe o bardziej urozmaicone kolorystyce. W sumie, z 25 rodzajów mebli decydujących o zaopatrzeniu rynku, całkowicie zaspokoi się zapotrzebowanie na około 20. Poprawa nastąpi również w odniesieniu do pozostałych wyrobów, chociaż np. produkcja mebli na tzw. wysoki polski nie zaspokoi jeszcze wszystkich potrzeb.

Rozwojowi meblarstwa sprzyjać będzie wydłużenie czasu dostaw płyt drewnopochodnych. Np. płyt wiórowych dostarczy się o ponad 40 procent więcej niż w br. Powiększą się także w wyniku uruchomienia w ostatnim czasie nowych zakładów i oddziałów, dostawy płyt laminowanych, lakierowanych itp.

Podjęte zostaną również niezbędne przedsięwzięcia technologiczne i organizacyjne, zmierzające do poprawy — w ramach istniejących możliwości — zaopatrzenia rynku w papier i tekturę. Istotną rolę odgrywa tu zwłaszcza rozszerzanie produkcji wyrobów o obniżonej gramaturze, co pozwala zwiększać ich dostawy, przy równoczesnym mniejszym zużyciu surowców. Towarzyszyć temu będzie wzmocniona dbałość o racjonalną, oszczędną gospodarkę materiałami papierniczymi, szersze zużycie makulatury w produkcji oraz stałe podnoszenie jakości wyrobów tego przemysłu. (PAP)

Debatę dekolonizacyjną w ONZ

5 bm. XXXII sesja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych rozpoczęła trzydniową debatę plenarną na temat realizacji postanowień, zawartych w deklaracji ONZ z roku 1960 w sprawie niepodległości krajów i narodów kolonialnych. Raport w tej sprawie przedstawił specjalny Komitet Dekolonizacyjny ONZ, złożony z przedstawicieli 24 krajów.

Zgłoszony już projekt rezolucji bieżącej sesji, potwierdza uznanie legalności walki o niepodległość prowadzonej przy pomocy wszystkich niezbędnych środków przez narody znajdujące się pod obcą i kolonialną dominacją. Za najważniejsze etapy w walce o likwidację kolonializmu, ONZ uważa obecnie doprowadzenie do samookreślenia i niepodległości narodów ZIMBABWE (Rodezja) i Namibii (Afryka południowo-zachodnia). Oczekuje się, że w wyniku tej debaty zgromadzenie potępi wszystkie formy kolaboracji z rządem republiki południowej, a zwłaszcza współpracę w dziedzinie nuklearnej i woj skowej oraz udzielanie pomocy nielegalnemu reżimowi Smitha w Rodezji. (PAP)

Głębień trzeciego szybu w Bogdance

Budowniczy kopalni pilotująco-wydobywczej w Bogdance — załoga Przedsiębiorstwa Robót Górniczych z Mysłowic przystąpiła do głębień kolejnego — trzeciego szybu tej pierwszej kopalni powstającego Łubelskiego Zagłębia Węglowego.

W porównaniu do dwu pierwszych szybów — prace przygotowawcze przed budową trzeciego trwały znacznie krócej. Było to możliwe m. in. w wyniku wprowadzenia wielu usprawnień i technologii przyspieszających ten etap budowy szybu. Zastosowano tu np. po raz pierwszy nowoczesny montaż i skalanie u góry — wcześniej już przygotowanych dwóch części wieży wyciągowej, co pozwoliło skrócić te prace o miesiąc. (PAP)

Polski program badań polarnych

W końcu listopada wyruszyła na Antarktydę kolejna polska wyprawa naukowa, zapoczątkowując nowy etap naszych badań polarnych.

Dzięki założeniu stacji polarnej im. Arctowskiego na wyspie King George i organizowaniu wypraw naukowych na lodowy kontynent — Polska stała się pełnoprawnym członkiem „Klubu antarktycznego” i uczestniczyła jesienią br. w IX spotkaniu konsultacyjnym państw — stron Układu o Antarktydzie w Londynie. Nasze osiągnięcia w badaniach Antarktydy i dalsze projekty prac naukowych wzbudziły duże zainteresowanie. Stacja im. Arctowskiego została włączona do międzynarodowego programu „Biomass” poświęconego badaniom biologicznym zasobów wód antarktycznych.

Rozszerza się zakres polskich badań polarnych. Uchwała Prezydium rządu powierzyła Polskiej Akademii Nauk koordynację badań polarnych i wypraw naukowych w rejonie Antarktydy i Arktyki.

Rozpoczęła się realizacja międzynarodowego programu badawczego „Kompleksowe badania Antarktyki i Arktyki” jako podstawa rozpoznania i ochrony ich środowiska naturalnego. W programie obliczonym na najbliższe dziesięciolecie bierze udział kilkadziesiąt

państw. Planuje się rozbudowę stacji polarnych i organizowanie roku wypraw naukowych. Wyprawa, która znajduje się obecnie w drodze na Antarktydę, podejmie m. in. szeroko pojęte badania morza. Prowadzone będą także badania geologiczne, geograficzne i meteorologiczne oraz prace geodezyjne i kartograficzne. Zostanie też rozbudowana stacja im. Arctowskiego, która stanie się w przyszłości główną polską bazą naukową na Antarktydzie. Pod koniec 1978 roku reaktywowana zostanie stacja im. Dobrowolskiego w oazie Bungea w Antarktydzie wschodniej. Przewiduje się w przyszłości w miarę rozszerzania zakresu badań — utworzenie dalszych stacji naukowych stałych i sezonowych.

Projektuje się budowę specjalnego, niewielkiego statku badawczego, przystosowanego do długotrwałych rejsów po morzach polarnych. Będzie on zabierał 10-osobową załogę i 20 uczonych — by w okresie antarktycznego lata prowadzić badania u wybrzeży szóstego kontynentu; w drugiej połowie roku, podczas lata na półkuli północnej, statek będzie pływał w Arktyce. Wiąże się to m. in. z intensyfikacją polskich badań naukowych także w rejonie dalekiej północy. W przyszłym roku zostanie rozbudowana nasza stacja polarna w Horsund na Spitsbergu, która pracować będzie przez cały rok.

W badaniach polarnych na Antarktydzie Polska nawiązuje współpracę z ZSRR, USA, Wielką Brytanią, Argentyną, Japonią i Australią. (PAP)

TELEWIZJA

„Rewizor” widziany kamerą

Poniedziałkową premierę Teatru Telewizji był „Rewizor” Mikołaja Gogola. To arcydzieło satyry, dające obraz skorumpowanego carskiego reżimu oraz ostro za rysowanych typów urzędników i ziemian często jest wystawiane na scenach teatralnych, a także filmowane. Gogolowskie postacie kreowały najwybitniejsi aktorzy. Przy tak bogatej tradycji inscenizacyjnej nielatawa jest każda następna realizacja. Sam autor przez strzał, by — odczytując i ukazując „Rewizora” — z satyry nie wpadł w karykaturę.

Reżyser telewizyjnej premiery wykorzystał telewizyjne możliwości kamer, montażu i poprowadził przy pomocy tych zabiegów akcję w szybszym niż w teatrze tempie. Często operował zbliżeniami, nie

stronił od deformacji. Szybkość przesuwania się kamery w ciągu całego przedstawienia momentami nie pozwalała na smakowanie aktorstwa głównych postaci. A obsada była znakomita: T. Lomnicki, W. Pszoniak, P. Fronczewski... Horodniczy w kreacji Tadeusza Lomnickiego to wielki lajdak, święta „wartości” swego świata. W realizmie gogolowskim najbardziej osadzone wydawały się role Anny Sienk i Joanny Szczepkowskiej.

„Rewizor” to sztuka bezsprzecznie trudna do zagrania, łatwo w niej o przesunięcie granicy z satyry na karykaturę. W realizacji Jerzego Gruzdy stał się gogolowski realizm, nasycony jeszcze elementami karykatury i groteski. (bg)

Krajowe i z importu

Więcej zabawek na sezon gwiazdkowy

Na tegoroczny sezon gwiazdkowy handel przygotował zabawki za 1,7 mld zł, tj. o 40 procent więcej niż sprzedano w podobnym okresie ubiegłego roku. Oprócz zabawek krajowych, sprowadzono sporo zabawek zagranicznych, głównie z NRD i Związku Radzieckiego. Zakupiono też sporo zabawek z Hiszpanii, m. in. kuchennek, serwisów itp. artykułów dla dziewczynki przydatnych w ich mini-gospodarstwach. (PAP)

Pozew przeciw koncernowi „Boeing”

Amerykański koncern lotniczy „Boeing” został oskarżony przed sądem nowojorskim o karygodną lekkomyślność, która w rezultacie spowodowała tragiczną katastrofę samolotu Portugalskich Linii Lotniczych TAP na Azorach. Jak wiadomo w wyniku tej katastrofy, która wydarzyła się pod czas lądowania na lotnisku w Funchal 19 listopada br., większość pasażerów i załoga ponieśli śmierć. Pozew złożony został przez troje dzieci matkiństwa portugalskiego, które zginęły podczas katastrofy. Wniosekodawcy sugerują, iż koncern nie ostrzegł linii

lotniczych, użytkujących samoloty typu „Boeing-727”, że nie mogą one lądować na pasach startowych krótszych niż 6.500 stóp. Pas startowy na lotnisku w Funchal ma zaledwie 5.285 stóp długości.

Spadkobiercy tragicznie zmarłego małżeństwa de Macedo domaga się od „Boeinga” 5,5 mln dolarów odszkodowania. Pozew dotyczy również trzech innych amerykańskich koncernów, które wyprodukowały wyposażenie samolotu. (PAP)

Programowany czytnik tekstów

Rewelacyjne urządzenie z Instytutu Biocybernetyki i Inżynierii Biomedycznej PAN

Jednym z najbardziej pracochłonnych, powolnych i narażonych na błędy etapów przetwarzania danych w systemach informatycznych jest kodowanie danych — czyli przenoszenie informacji wyrażonej w formie pisemnej na tzw. maszynowe nośniki informacji: taśmy lub karty dziurkowane oraz taśmy lub kasety magnetyczne. Kolosalnie usprawnia tę żmudną czynność urządzenie, opracowane w Instytucie Biocybernetyki i Inżynierii Biomedycznej PAN, kierowanym przez prof. Macieja Naleczę. Zespół specjalistów pod kierownictwem mgr. inż. Sławomira Tyszkę skonstruował tu uniwersalny optyczny czytnik pisma; współpracował z nim naukowcy z Instytutu Konstrukcji Przyrządów Precyzyjnych i Optycznych Politechniki Warszawskiej.

Programowany czytnik tekstów PCT-3 — bo tak brzmi nazwa urządzenia — może zastąpić od 20 do 60 klawiaturowych urządzeń do ręcznego kodowania danych. Czyta z szybkością od 80 do około 500 znaków na sekundę (zależnie od rodzaju i jakości tekstu oraz papieru), zarówno strony maszynopisów, jak i dokumenty mające postać np. formularzy. Integralną część czytnika stanowi szybki, specjalizowany minikomputer — którego zastosowanie dało urządzeniu bardzo szerokie możliwości; wyposażony w odpowied-

nie programy — czytnik rozpoznaje dowolny, określony przez użytkownika krótki pisma maszynowe oraz znaków tzw. ręcznie drukowanych. Odczytana informacja może być w czynniki dodatkowo przetworzona i uzupełniona — np. poprzez zróżnicowanie wielkości czcionek czy zmianę rozmieszczenia tekstu. Można też — wydając komputerowi właściwe polecenie — wprowadzać do tekstów zmiany i poprawki; korygować liczby, uzupełniać dane.

Czytnik PCT-3 przystosowany jest do współpracy z różnymi komputerowymi urządzeniami peryferyjnymi — jak dziurkarki, pamięci taśmowe i kasetowe, minidyski. Ze względu na swe rozmiary i możliwości może on znaleźć szerokie zastosowanie zarówno w przemyśle poligraficznym (kodowanie informacji tekstowej dla systemów automatycznego składu), jak i w informatyce. Ze względu na prostotę konstrukcji — a zatem i stosunkowo niską cenę — PCT-3 będzie mógł w przyszłości znaleźć się we wszystkich dużych i średnich ośrodkach techniki obliczeniowej.

Pierwszą zgłosiła zapotrzebowanie na kilka egzemplarzy czytnika PCT-3 Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa — Książka — Ruch”, która podjęła się finansowania dalszych prac konstrukcyjnych i dokumentacyjnych. Zainteresowanie rewelacyjnym urządzeniem rodom z IIBiB PAN zgłasza też wielu innych użytkowników. (PAP)

TEATR

Anarchiści i inteligenci z „Biesów”

Trzeba jednak przyznać, że stała ona również znakomitą teatralną twórczością. Przede wszystkim ma doskonałą narracyjną konstrukcję. Wszystko stopniowo w niej rozwija się i narasta —

od salonowej idylli aż do mrocznych i obłąkańczych zbrodni. Spektakl Grudy zaczyna się prawie jak u Czechowa. W staroświeckim saloniku długie rosyjskie inteligentów rozmowy. O Szekspirze i o biblii, w gruncie rzeczy jednak zawsze o Rosji. O niemożności dziedziczenia, o przenikającym ludzi inteligentnych i świadomych swego losu smutku, wynikającym z beczynności i bezradności. Jakies drobne salonowe intrygi pani Stawrogin. Na swój sposób zabawne tyrańdy, niby to przesławiane polityczne rezonera i filozofa — Stepana Trofimowicza. Potem wszystko to rozpada się. Rzucone mimochodem myśli po czynożę przyoblekać realne kształty. W tckiej to właśnie atmosferze częściej gadaniny, bierności i ogólnej niemożności muśnięć narodzić się anarchiści. Powstały warunki, w których mógł działać młody Wierchowienki. Ideolog i prekursor zmienniania świata przy pomocy zastraszania, terroru i narzucania innym potrzeby zbrodni, które nie były zresztą w stanie niczego zmienić, co w pełni wykazało dopiero rewołucja 1917 roku.

Przedstawienie Grudy, oparte na znanej adaptacji Camusa, stara się maksymalnie wiernie przekazać nam całą powieść. Długo i dokładnie opowiada nam fabułę, ale potrafi dla niej także znaleźć ekwiwalenty teatralne. Ma znakomite pomysły reżyserskie sceny, ale obok nich partie niepotrzebne chyba w ogóle, głuche. Zapewne jest to wina aktorów. W końcu, w spektaklu angażującym cały niemal zespół Teatru Polskiego, trudno znaleźć dla każdej roli najwłaściwszą obsadę.

Na plan pierwszy wysuwają się tutaj, oczywiście, przede wszystkim obaj młodzi. Spektakl wiele zyskał dzięki gościnnym występom „wypożyczonego” z warszawskiego Ateneum — Henryka Talar. Jego Wierchowienki jest taki właśnie, jaki być powinien. Giętki i płaski, służący i okrutny, chociaż w kontekście kilku scen nazbyt może groteskowy i przerysowany. Interesującą aktorską postacią, zimną i wyniosłą stworzył w tym przedstawieniu Andrzej Bieniasz w roli Mikołaja Stawrogina. Obie te role i postacie zostały świetnie reżysersko postawione, maksymalnie skonstrastowane.

Z licznej obsady spektaklu najbardziej przekonują swą prawdą aktorską kreowaną postacią, odtwórcą roli sympatycznego skądinąd profesora-rezonera Stepana Trofimowicza — Wiesław Zwołński oraz z dużym ciepłem wewnętrznym i liryzmem grająca rolę ulonnej Marii — Irena Grzonka. Z wykonawców postaci drugoplanowych wspomnieć należałoby jeszcze Jarosława Jordana (Iwan Szatow), Józefa Jachnowicza (Gubernator), Piotra Bindera (Aleksy Kirilow).

Scenografia Zbigniewa Bednarowicza — jak zawsze malarzka i funkcjonalna. Nie interpretuje sztuki, ale stwarza pole do gry dla aktorów.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Teatr Polski w Poznaniu: „Biesy” Fiodora Dostojewskiego według adaptacji Alberta Camusa w przekładzie Joanny Guze. Opracowanie sceniczne i reżyseria: Józef Gruda. Scenografia: Zbigniew Bednarowicz. Muzyka: Andrzej Wincenciak. Choreografia: Rajmund Sobiesiak. Premiera 3 XII 1977.



Na zdjęciu: Andrzej Bieniasz (Mikotaj), Henryk Talar (Piotr) w jednej ze scen poznańskiego przedstawienia „Biesów”. Fot. — G. Wyszomirska

Sport-sport-sport-sport-sport

Tej szansy walkowerem nie oddamy

Rozmowa z Jerzym Kopą — trenerem piłkarzy Lecha

Od drugiego w swej historii powrotu do I ligi piłkarze Lecha grają w niej szósty sezon. W pięciu poprzednich byli jedną ze słabszych drużyn, o graniczących swoje ambicje do utrzymania się w ekstraklasie. Bezpośrednio przed panem pracowało w klubie kilku szkoleniowców. Zaden z nich nie potrafił zbudować drużyny zdolnej walczyć o najwyższe trofea w lidze. Udało się to dopiero panu. Zatem kibice uważają, że drugie miejsce Lecha w tabeli, to głównie pańska zasługa.

— Nie zgadzam się z takim poglądem. Wysoka pozycja Lecha w tabeli jest w 90 procentach zasługą zawodników. Postaram się to uzasadnić. Człowiekiem zawodnikami drużyny w bieżących rozgrywkach byli: Mowlík, Szewczyk, Barczak, Justek, Napierała, Kasalik i Chojnacki. Zaden z nich poza Chojnackim i częściowo Mowlikiem, nie wielkiego w swojej karierze nie zdziałał. Barczak i Napierała byli zaledwie przeciętnymi zawodnikami ligowymi. Szewczyk i Justek też nie należeli do pierwszoplanowych graczy. Kasalik zapowiadał się bardzo obiecująco, ale kiedyś coś tam się w jego karierze popsuło. Mowlík przyszedł do Lecha wyłącznie ze względów ambicjonalnych. Wymienieni zawodnicy są już doświadczonymi piłkarzami i zdawali sobie sprawę z tego, że jeżeli nie dokonają czegoś w Lechu, to nie uczynią tego wcale. Przedstawili im swoje plany, a oni przystali na moje warunki. Dzisiaj wspólnie zbieramy owoce tego naszego porozumienia.

Nie wszędzie i nie zawsze tak bywa. Pracując w Szombierkach, udzieliłem wywiadu w „Piłce Nożnej”, w którym powiedziałem, że jeżeli Szombierki utrzymają się w lidze, to w następnym sezonie będą należały do czołowych drużyn ekstraklasy. Był to bowiem wówczas młody, dobrze złożony zespół. Na każdej pozycji występował wartościowy piłkarz. Zawodnicy nie chcieli jednak zaakceptować moich planów szkoleniowych, przerażili się ciężką pracą. Powiedziałem, że nie muszą być w czołówce, wystarczy im, że są w lidze. Nie mogliem się z tym zgodzić i odszedłem z zespołu. Do dzisiaj jednak Szombierki są drużyną bardzo mierną, mającą kłopoty z utrzymaniem się w lidze.

— Na czele tabeli z równą liczbą punktów są dwa zespoły: Wisła i Lech. Oba te kluby

by budowały drużyny w zupełnie odmienny sposób. Wisła składa się bez mała wyłącznie z własnych wychowanków, w Lechu sytuacja jest zupełnie odwrotna. Kibice ze sposobów na budowanie silnej drużyny jest lepszy?

— To co robi Wisła jest w naszej lidze całkowicie ewenementem. Składa się na to wiele przyczyn: tradycja, sposób naboru młodzieży do sekcji i kilka innych. Lecha nie można jednak w ogóle z krakowskim klubem porównywać. Moim zdaniem zespół mu



Trener Jerzy Kopa.

si opierać się na posilkach. Rzecz w tym, by transfery były systematyczne, umiarkowane i mądre. Chciałbym podkreślić, że wbrew temu co niektórzy piszą Lech wcale nie jest rekordzistą w pozyskiwaniu zawodników. W ostatnich dwóch sezonach przybyło do nas 7 piłkarzy: Justek, Chojnacki, Grobelny, Kasalik, Ochoński, Mowlík i Plekarczyk. W tym samym czasie gdyńska Arka ściągnęła ich aż 13. Są to: Korynt, Adamczyk, Kurzepa, Kaczmarek, Kliński, Krupa (decyzją PZPN powrócił do Polonii Bytom — przyp. WL), Krystyniak, Boguszewicz, J. i Z. Kupcewiczowie, Stole, Zawisław, Kwiatkowski. Więcej piłkarzy niż Lech pozyskała Odra. W Górniku w ostatnich dwóch sezonach naliczyłem 8 nowych twarzy, a nie sądzę, by lista transferowa w tym klubie została już zamknięta.

— Obecna sytuacja kadrowa Lecha nie jest najlepsza.

Oprócz bramkarza w każdej formacji brak pełnowartościowych następców. Gut wskutek kontuzji nie występował przez całą rundę, Banaszak i Grzeżkowiak odbywają służbę wojskową, a młodzi zawodnicy — wychowankowie Lecha ustępują umiejętnościom starszym kolegom.

— Rzeczywiście, kłopoty kadrowe istnieją. Mam dwóch dobrych rezerwowowych bramkarzy: Zakrzewskiego i Turka. Obaj, niestety, nie grają, co może wpłynąć ujemnie na ich formę. Zakrzewskiego chcieliśmy oddać na staż do Warty, ale beniaminek II ligi nie przyjął naszej propozycji. Będziemy musieli pomyśleć nad rozwiązaniem tego problemu. Liczę, że do drużyny powróci Gut. Najtrudniejszym zadaniem dla tego bramkarza będzie pozbycie się urazu psychicznego, który powstał w wyniku skomplikowanej kontuzji. Banaszak kończy służbę wojskową dopiero 20 października przyszłego roku. Będziemy robić wszystko, by powrócił do Lecha. Zdałem sobie jednak sprawę z tego, że Legia będzie go chciała zatrzymać w Warszawie. Jak potoczą się losy Grzeżkowiaka, to trudno przewidzieć, gdyż nie występuje on na boisku. Dla mnie jest rzeczą niezrozumiałą, dlaczego zawodnik, który był najsilniejszym punktem naszej defensywy, nie może znaleźć miejsca w zespole mającym z obroną największe kłopoty. Do końca tego sezonu musimy występować w takim składzie, jakim dysponujemy. O ewentualnych zmianach przed następnymi rozgrywkami za wcześnie jeszcze mówić.

— Spotkałem się z opinią, że na lepszą postawę piłkarzy Lecha wpływ mają warunki finansowe, które znacznie się w klubie poprawiły. Rzekomo za cztery mecze rozegrane na poczet rundy wiosennej piłkarze byli nagradzani specjalnymi premiami.

— Nic bardziej błędnego. Gdyby pieniądze w sporcie dyktowały o wynikach, Arka, której patronuje przeszło 40 przedsiębiorstw, w tym kilka bardzo zamożnych, nie miałaby chyba konkurentów w walce o tytuł mistrza Polski. Nikt też chyba nie wątpi, że Górnik ma do dyspozycji znacznie więcej od Lecha środków materialnych. Ale to my mamy 26 punktów, a zaobranie 15. Lech należy do najbardziej słabych klubów w lidze, i z większością zespołów nie może się nawet równać. W okre

sie mojej pracy w Lechu nie zdarzały się też przypadki specjalnego premiowania niektórych spotkań. Jestem przeciwny takim praktykom. Jeszcze z pracy w Szombierkach pamiętam, jak przed meczem z Zagłębiem (spotkania derbowe na Śląsku mają specyficzny charakter) wszedł do szatni prezes i obiecał zawodnikom specjalne premie za zwycięstwo. Efekt był taki, że za wodniczy rzeczywście bardzo chcieli zwyciężyć, ale grali usztywnieni i dwa punkty zdobyło Zagłębie.

— Przy różnych okazjach wytyka się Lechowi, że strzela mało bramek. W opublikowanym przed tygodniem wywiadzie w „Piłce Nożnej” obiecał pan, że na wiosnę bramki będą częściej padały. Skąd ta pewność?

— Wiąże to z koncepcją gry, jaką chcę zastosować w Lechu. Słusznie prasa podkreśla, że gramy dobrze w defensywie. Jesienią postawiłem na tak zwaną „bezpieczną grę”. Wpajam wszystkim zawodnikom, że mają obowiązek pomagać obrońcom. Są już efekty, gdyż nawet napastnicy cofają się pod własną bramkę. W przyszłym roku postawimy na atak. Wszyscy zawodnicy pomagają będą napastnikom. Chcę, aby Lech grał tak zwaną futbol totalny, wszystkimi siłami w obronie i w ataku. Wtedy bramki muszą padać częściej.

— W rundzie wiosennej ubiegłego sezonu Lech zdobył 16 punktów. W rundzie jesiennej tegorocznych rozgrywek 18. Po czterech meczach rundy rewanżowej lechici mają już 8 punktów i wszystkie wskazują na to, że ta punktowa progresja zostanie utrzymana. Czy Lecha stać w przyszłości na dalszy wzrost wyników?

— Uważam, że tak. Średnia wieku drużyny przekracza 25 lat, a z badań wynika, że w naszej strefie klimatycznej najlepsze wyniki osiąga się w wieku 26 — 28 lat. Niektórzy zawodnicy osiągnęli już pełnię swych możliwości, ale w zespole jako całość są jeszcze rezerwy. Trzeba je będzie wykorzystywać, gdyż wytyczyliśmy sobie ambitne plany. Chcemy reprezentować Polskę w europejskich pucharach, a żeby to sobie zapewnić, trzeba być w pierwszej trójce. To nasz plan minimum. Jeśli nadarzy się szansa zdobycia tytułu mistrza Polski, z pewnością walkowerem jej nie oddamy.

Rozmawiał: WIESŁAW ŁUCZAK



Czy dobry jest zły?

Zamieszczony przed tygodniem felieton pt. „Czy dobry jest zły?” wzbudził zainteresowanie naszych czytelników, czego dowodem są listy, jakie nadeszły do redakcji. Publikujemy fragmenty niektórych korespondencji, zaś wszystkim, którzy do nas napisać, serdecznie dziękujemy.

Uważam, że tzw. „taryfa ulgowa” pomimo wszystkich należy stosować, lecz wyłącznie w sporadycznych wypadkach. Pedagog — jako osoba kształtująca osobowość — nie może jednym probierzem posługiwać się wobec wszystkich uczniów, gdyż nie wszyscy są w równym stopniu uzdolnieni. Ponadto, nie każde dziecko ma ciepły, rodzicielski dom, w którym panuje atmosfera sprzyjająca osiąganiu pozytywnych wyników w nauce, serdeczność i zrozumienie. Natomiast pod żadnym pozorem nie można stosować „taryfy ulgowej” wobec cwaniaków, wótczyków, uczniów leniwych i opanowanych. Patrzenie na nich z pobłażaniem jest ze strony pedagogów niedopełnieniem podstawowych obowiązków. Szkole, rodzicom i społeczeństwu niezbędni są ludzie prawego charakteru, zdrowi psychicznie — a nie kalecy życiowi, „ślizgacze” i karierowicze, którzy potrafią jedynie czekać aż im „pieczone gołąbki same wpadną do gębki”.

Ten, komu wszystko wpada w ręce samo, bez wysiłku i zmagania, przyzwyczajając się do roli biory, nigdy nie będzie stał pewnie o własnych siłach, lecz zawsze oglądał się tylko na innych. A przecież nikt nie żyje wyłącznie dla siebie — lecz przede wszystkim — dla drugich. Tylko koleś może stać w miejscu. Człowiek musi iść, walczyć z sobą i niezliczonymi torami przeszłości — jakie staro życie. (4445)

ZOFIA KULZA
Poznań

Autor stawia zasadnicze pytanie: „Jakie są granice wyrozumiałości w wychowaniu?” Otóż to! Wychowanie składa się z wielu elementów: środków, metod itp. Jednym z ważniejszych jest właśnie owa wyrozumiałość wychowawcza. Wyrozumiałość w edukacji dziecka jest rzeczą pozytywną, często nawet potrzebną. Bez niej wychowanie staje się tresurą. Ale są właśnie niezmienne granice wyrozumiałości. Powinna się ona stanowczo kończyć u opinii kumów (szkoła) i rodziców (dom) m. in. tam, gdzie pojawia się u dziecka i młodzieży lekceważenie życia, solidnej i systematycznej pracy — owa niebezpieczna latwizna w stosunku do życia. (4434)

P. T.
Poznań

wymagamy od wszystkich od dziecka, młodzieńca i człowieka w pełni dorosłego. (4435)

ZDZISŁAW REMLEIN
Poznań

Nie każdego Stasia, który od najmłodszych lat przywykł do wyręczania się innymi, stać na ustawiczną walkę z sobą i zmaganiem losu, gdyż wymaga to po prostu wysiłku. Na takim człowieku nie może wesprzeć się ani rodzina, ani zakład pracy. Absolutnie nie widzę takiej osoby na samodzielnym, odpowiedzialnym stanowisku kierowniczym. Jeżeli ktoś nie potrafi uporać się z samym sobą, z własnymi problemami, to czego może oczekiwać od niego załoga, podopieczni? Przełożony tego pokroju będzie stronił, a pracownicy wyróżniający się inteligencją, byskotliwością i dużymi umiejętnościami zawodowymi zmuszeni będą opuścić zakład. Nagrody i wyróżnienia przypadną w udziale nie tym, którzy zasłużyli na nie rzetelną pracą, lecz lawirantom, „dyplomatami”, których stać jedynie na piękne słowa i wyreżyserowane gesty. W moim odczuciu dyrektor zakładu powinien być jak Teliga: trzymać mocno ster w swoich rękach, sterować zgodnie z sumieniem, mieć własne zdanie, prawy charakter, uśmiech na co dzień i... trochę serca. (4438)

Z. K.
Poznań

Zastanawiam się, czy w naszym systemie wychowania nie należy upatrywać niedostatków, które mszczą się w takiej formie, jak opisał autor felietonu pt. „Czy dobry jest zły?”. Ja także znam takiego Staszka, który długo był „dobry” — w szkole, na uczelni, a potem się okazało, że zupełnie nie odpowiadał wymaganiom stawianym kierownikom zakładów. Zastanawiam się także, czy to ich — Staszków — wina i dochodzi do wniosku, że niezupełnie. (4439)

JAN S.
Pila

Dziekiem w kolebce kto... lech urwał hydrze, ten młody zdusi centaur — powiada poeta. Zda się, że często zapominają o tym rodzice i nauczyciele — czyli my wszyscy, całe dorosłe społeczeństwo. Wychowywanie ludzi w cieplarnianej atmosferze powoduje takie skutki, jak się to dzieje w przypadku roślin — są zbyt słabe, by żyć samodzielnie. Jestem więc za tym, by po prostu więcej od ludzi wymagać. Tylko przetarcie się przez trudne sytuacje, konieczność radzenia sobie z nietypowymi problemami, świadomość, że za swoje czyny trzeba odpowiadać — umożliwi wychowanie wartościowych obywateli umiających radzić sobie we wszystkich najbardziej kłopotliwych momentach życiowych, odpowiedzialnych za to, co robią i mówią. (4440)

STANISŁAW BASTA
Kalisz

Pilscy sportowcy podsumowali sezon

W Pile odbyło się podsumowanie sezonu sportowego w 1977 roku. Największym osiągnięciem są dwa złote medale, które wywalczyli na mistrzostwach świata w kajakarstwie w Sofii Grzegorz Koltan z Orla Walcz. Reprezentował on barwy narodowe na wielu innych imprezach zagranicznych, uzyskał także sukcesy w zawodach krajowych. Jest obecnie największą nadzieją Pilskiego na olimpiadę w Moskwie.

Bardzo dobrze spisali się także inni kajakarze Orla Walcz trenowani przez Mariana Matokie i Krzysztofa Procyńskiego. Wysoko trzeba ocenić dwa brązowe medale Janusza Olszewskiego i Bogdana Ostrowskiego na mistrzostwach Europy juniorów w Vichy. Kajakarze zdobyli też największe medale na 5 OSM, a o takich utalentowanych zawodnikach jak Mirosław Paśko, Elżbieta Minciewicz, Danuta Śnarska i Violetta Gorczewska już niedługo może być głośno w kraju.

Dobre wyniki uzyskuje niedawno założona na bazie Centralnego Ośrodka Sportu w Bukownie sekcja wioślarska MKS Walcz. Zgrupowano tu najbardziej utalentowaną młodzież, która uczy się i trenuje pod kierunkiem Ryszarda Świerczyńskiego. W regatach krajowych i międzynarodowych wyróżniały się dwójka bez sterniczki Beata Komuda i Wanda Piątkowska oraz czwórka ze sterniczką i czwórka podwójna ze sterniczką.

Udany sezon mieli bokserzy pilskiego Sokola. Wywalczyli drugą lokatę w II lidze w swojej grupie. Z powodzeniem walczyli także w Pucharze Polski wygrywając z drużynami I-ligowymi GKS Jastrzębie i GKS Tychy, i remisując z Gwardią Warszawa. Bogdan Ciemiński zdobył brązowy medal na mistrzostwach Polski w wadze ciężkiej. Jeden z najlepszych bokserów Sokola Piotr Witt wygrał turniej w Bydgoszczy. Z zespołu który jest bardzo wyrównany trzeba także wyróżnić Marcelina Peckę oraz Tadeusza Wajęta kończącego karierę, a przez wiele lat będącego najlepszym bokserem drużyny. Wyniki pięciarzy są potwierdzeniem dobrej pracy zdolnego trenera Adama Grudzińskiego.

Sukcesy odnosili także kolarze pilskiego Polonii. Juniorzy Marek Kowalkowski, Roman Zelman, Wiesław Sędzimir i Tadeusz Afityka to srebrni medalści mistrzostw Polski juniorów w jeździe drużynowej na czas. Jan Mirosław, Tadeusz Steinke i Tadeusz Bator to aktualnie jedni z najlepszych kolarzy przełajowych naszego kraju.

W uznaniu zasług w rozwoju sportu pilskiego GKKFIT przyznał Janowi Talarczykowi, Zygmunutowi Judyckiemu i Ulyrkowi Janke medale „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej”. Grupie wyróżniających się trenerów i zawodników przyznano nagrody i wyróżnienia.

Niestety nie na wszystkich szlakach pilscy sportowcy odnosili sukcesy. W najważniejszej imprezie roku — V Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży w Łodzi reprezentanci Pilskiego zajęli dopiero 33 miejsce w kraju. Liczono na więcej. Przyczyną należy szukać w słabej pracy szkoleniowej wśród młodzieży szkolnej. Praktycznie może ona zadowolić tylko w Chodzieży, gdzie niestrudzony popularyzator sportu Zdzisław Nawrocki potrafił umasowić sport we wszystkich szkołach.

Wielkość miast i gmin poza Pila, Jastrowiem, Rogoźnem i Walczem to białe plamy na sportowej mapie. Inna przyczyna to zbyt mała ilość dyscyplin, które były reprezentowane na V OSM, a polowe sportakademiowe ekipy stanowiło: kajakarstwo i wioślarstwo. Słabość wielu dyscyplin to wynik niskiej obsady trenerkiej i instruktorskiej w klubach. Te braki kadrowe, a co za tym idzie niska efektywność szkolenia wiążą się z trudnościami w podstawowej bazie treningowej. Nie zrealizowano także w pełni koncepcję powołania szkół z rozszerzonym programem sportowym. Mówiono o tym trudnościach z dużą troską w ezie podsumowania sezonu.

Sport pilski w okresie ostatnich lat poczynił znaczne postępy, lecz nadal trzeba sporo pracy organizacyjno-szkoleniowej, aby równać do innych. O tym, że gdzieś indziej nie śpią świadczą sukcesy Gorzowa Wlkp. czy Kalisza. (ryk)

MŚ w pilce ręcznej Polki zremisowały z Dunkami

W trzecim meczu eliminacyjnym mistrzostw świata grupy „B” w pilce ręcznej kobiet Polska zremisowała w Oldenburgu z Danią 9:9 (3:4). (PAP)

Dobra postawa młodych szermierzów

Dobre spisała się odmłodzona reprezentacja Polskiego Związku Szermierzczego, która powróciła z silnie obsadzonego turnieju o Puchar Dynamo w stołce NRD. Startujący w najlepszym składzie szablisci (Leszek Jabłonowski, Sylwester Królkowski, Edward Kortanty i Tadeusz Pigula) zajęli pierwsze miejsce w turnieju drużynowym, a indywidualnie Jabłonowski uplasował się na drugim miejscu. W turnieju szpadowym b. dobrze walczył junior Andrzej Lis z AZS Wrocław, który uplasował się na trzecim miejscu. Startowało 280 zawodniczek i zawodników z 11 krajów, w tym 18 ze ścisłej czołówki światowej.

W łącznej klasyfikacji drużyno wej Pucharu Dynamo reprezentant ZSRR zajęli pierwsze miejsce, Polacy — drugie a gospodarze — trzecie miejsce. (PAP)

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-353, Poznań.



UWAGA!

UWAGA!

EFEKTOWNY I PRAKTYCZNY UPOMINEK ŚWIĄTECZNY

ZAKUPISZ WE WSZYSTKICH SKLEPACH „OTEX-u”
NA TERENIE m. POZNANIA I WOJEWÓDZTWA

ZAPRASZAMY!

4336-K1

SPRAWISZ NAJBLIŻSZYM RADOŚĆ!

SPRAWISZ NAJBLIŻSZYM RADOŚĆ!

SPRAWISZ NAJBLIŻSZYM RADOŚĆ!

SPRAWISZ NAJBLIŻSZYM RADOŚĆ!

Praca

Uczennica lub pracownica, szyjąca na maszynie, potrzebna. Pracownia torebek damskich, Bohaterów Westerplatte 3 — (Świerczewo). 42570g

Uczeń cukierniczy lat 16-18 potrzebny zaraz. Czerw. Armii 26. 42338g

Zakład krawiecki przyjmie zaraz krawcową lub krawca. Praca stała. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 42413g.

Kupno

Kupię uszkodzone samochody obrotomierze elektroniczne. Poznań, ul. Walki Młodych 3 m. 21. 42153g

Bony PeKaO kupię. Tel. 637-29. 42182g

Wytnij — Zachowaj! Stare monety srebrne, naczynia, łyżki, kufle, szable, ciekawy zegar, metalowy postument zegarowy, świeczniki, lampę, figurę, obraz, różne staroci kupię Umińskiego 7a m 30 Wilda. 41951g

Kuchenkę elektryczną z piekarnikiem kupię. Spółdzielni, Gołeczewo, ul. Tysiąclecia 4. 42188g

Kolczyki i resztki dawnej porcelany kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42235g.

Kolumnę do silnika przyczepnego do łodzi DE-6. Srem, tel. 218, po dwudziest. 42305g

Kupię namioty foliowe 6x30 m, piec c.o. 14 m, rury 3/4 cala. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42130g.

Sprzedaż

Szafiry, nutrie, skórki garbowane większą ilość sprzedam. Tel. Krotoszyń 16-26, godz. 21. 1544p

Stylowe meble, wannę — sprzedam. Tel. 630-92. 42646g

Sprzedam kożuch: damski rozmiar 42, męski — rozmiar 50. Osiedle Kraju Rad 35 B m. 20. 42715g

Salon rzeźbiony XIX w. sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 42797g.

Lustro antyczne, duże sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 42796g.

Kryształ, w wyborze kufle, świeczniki, ceramika, serwisy, wykładzinę podłogową poleca sklep. Poznań, Długa 1, Adler-Ciepielewska. 41774g

Sprzedam każdą ilość parkietu dębowego oraz przyjmę zamówienia. Zenon Morkowski, Buk, Poznańska 9, tel. 406. 41920g

Sprzedam kożuch turecki — damski, dziecięcy. Luboń, Zabikowska 56 m 7. 42888g

Kożuch damski nowy sprzedam. Rycerska 36 m 13 po godz. 16. 42896g

Sanie, powóz — spacerowe, szorty wyjazdowe — sprzedam. Walczak, Gorzupia, koło Krotoszyń. 42696g

Kanarki, piny, śpiewaki czerwone, różne kolory samczki, akwarium, różne wielkości sprzedam hodowla Wędkowski, Pogodna 36 A m 23 (za szkołą). 40812g

Piec c.o. 2 m — sprzedam. Góra Przemysłowa 4 m. 1. 42014g

Sprzedam tanio nieskompletowany pokój stołowy. Adamska, ul. Garbary 43 m. 12, po godz. 17. 41834g

Pianino — sprzedam. Tel. 610-05. 41877g

Sprzedam przyczepę 4-tonową, hamulce powietrzne. Adres: Stanisław Deska, Janowo, 63-000 Sroda Wlkp. 41887g

Wozki — spacerówki: angielska, NRD z budką głęboki francuski, mała drabka „Światowid” — sprzedam. Tel. 564-96 — wieczorem. 41897g

Urządzenie dyskotekowe, z gwarancją sprzedam. Poznań, Grunwaldzka 54 m. 1. 41924g

Sprzedam składany garaż z płyt obornicznych, bez lokalizacji. Rolna 28 m. 12, godz. 17-19. 41943g

Taksometr sprzedam. Stanisław Szudlarek, 63-700 Krotoszyń, Masłowskiego 23. 1583p

Samochody

Syręnę R-20 sprzedam. Piaskowski, 62-540 Kleczew Ogrodnictwo, woj. konińskie. 1576p

Zuka górnozaworowego sprzedam. Września ul. Koszyńców 64 m 2. 1575p

Wartburga 312 sprzedam. Poznań — Podolany, Biskupińska 129 m 2. 42731g

Dacie sprzedam. Podchorążych 44. 42941g

Lokale

Samodzielnego mieszkania na rok poszukuję. Płatne z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 42942g.

Nieruchomości

Sprzedam wyłączone piętro i ogródek. Całość wolna w czerwcu 1978. Poznań, ul. Napoleońska 90. 42839g

Pilnie sprzedam domek jednorodzinny (c.o.). Po kupnie wolny. N. Rączka, Wągrowiec, Kolejowa 5. 1545p

Dom mieszkalny, jednopiętrowy z mansardą i parcelą o łącznej powierzchni ponad 700 m kw. w Krotoszyń koło Poznania tanio sprzedam. Oferty: Wrocław, ul. Koszalińska 19 lub telefonicznie: Wrocław, tel. 55-26-29. 2730-K2

Warsztat 186 m², 50 m² gospodarczych, c.o., siła, 0,49 ha ziemi, 15 km od Poznania sprzedam. W rożeniu przyjmie Mercedesa 220 D. Tylko poważne oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42071g.

Zguby

Dnia 2 grudnia na trasie Krysiewicza — Szkolna — „Moda Polska” zgubiłam pamiątkowy zegarek. Zwrot wynagrodzić, tel. 20-12-07 po godz. 16. 42903g

Zgubiono dowody rejestracyjne na ciągnik Ursus C-330 nr rej. 91-69 PW i przyczepę D-43 nr rej. 76-85 PK wystawione przez Wydz. Komunikacji Urzędu Miasta w Stupcy dla Kółka Rolniczego Wrańbzynek 62-310 Pyzdry woj. Konin. 1584p

Pudel czarne, świeżo strzyżone, czerwona obroza i smycz zaginął 3. XII. Zwrot wynagrodzić, tel. 333-585. 42863g

Różne

Poszukuję garażu w Naramowicach w pobliżu ul. Sarmackiej. Telefon 20-49-57 po godz. 16. 42164g

Lampy, żyrandole, abażury, szyny do zasłon poleca Kaniwski. Pawilon, ul. Wąsawska narożnik Michała. 40360g

Naprawa samochodów. Kozłowski, Świerczewo, Bruna 47. 41991g

Oddam stodołę murowaną na magazyn 110 m², 10 km od Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42001g.

Wypożyczalnie najmodniejszych sukien, welonów, nakryć do chrztu. Poznańska 44, Swoboda. 42484g

Fachowe, solidne usługi, krótkie terminy, polecamy nowo otwartą pracownię krawiectwa damskiego — lekkiego. Poznań, Grunwaldzka 137, Bromska. 42179g

Kontrola i regulacja katów zbieżności kół przednich, przyrządami optycznymi. Siwecki, ul. Rakoniewicka. 42577g

Ogrodzenia, ozdobne kraty, balustrady, konstrukcje metalowe, regały wykonuje. Poppe, Jaszuńskiego 12 (Świerczewo) — tel. 32-04-45. 42631g

Czyszczenie dywanów, mebli na miejscu u klientów. Tel. 454-69 Łukomska wieczorem. 41619g

Matrymonialne

Zagraniczne oferty matrymonialne — „Apollo”, Słupsk, skrytka 33. 1462p

Samotni — oferty w Biurze Matrymonialnym „Swatka”, 90-434 Łódź, Piotrkowska 133. 2729-K2

Rozwiedziony, dziecko, mieszkanie poznańskie do lat 45, wykształcenie średnie wzrost około 170 cm. Cel matrymonialny. Dyskretna i zwrot zdjęć zapewniony. Oferty tylko ze zdjęciem „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 1570p.

Panna 27-letnia, wysoka, lekarz medycyny z mieszkaniem poznańskie, kawalerka do lat 33 bez nałogów z wykształceniem zawodowym w celu matrymonialnym. Tylko poważne oferty ze zdjęciem „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 1499p.

Panna, 29-letnia, domatorka z mieszkaniem, poznańska kawalerka do lat 33 bez nałogów z wykształceniem zawodowym w celu matrymonialnym. Tylko poważne oferty ze zdjęciem „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 1499p.

SPÓŁDZIELNIA PRACY LEKARSKO - SPECJALISTYCZNA W POZNANIU

uruchamia z dniem 12 grudnia 1977 r. nową
PRZYCHODNIĘ W „DOMU USŁUG”
ul. Ściegiennego 64, telefon 67-97-91.

W nowo otwartej Przychodni możesz uzyskać fachową poradę lekarską oraz przeprowadzić niezbędne badania specjalistyczne w zakresie:

- | | |
|-----------------|----------------------|
| — okulistyki, | — chirurgii |
| — dermatologii, | — ortopedycznej, |
| — laryngologii, | — neurologii, |
| — pediatrii, | — EKG, |
| — kardiologii, | — rtg medyczny, |
| — urologii, | — laboratorium |
| | — analiz lekarskich, |
| | — internistyki, |

Pacjenci korzystają z recept zniżkowych przysługujących z racji ubezpieczenia i rent.

UWAGA!
Przychodnia Pełiatryczna w Poznaniu przy pl. Wielkopolskim 5 oraz Rtg medyczny w Poznaniu, ul. Podhalańska 14 (Sołacz) — z dniem 12 XII 1977 r. zostają przeniesione na ul. Ściegiennego 64. 4320-K1

Z OKAZJI ZBLIŻAJĄCEGO SIĘ

50 JUBILEUSZU „50 MTP”,

Zarząd Międzynarodowych Targów Poznańskich
ZWRACA SIĘ Z UPRZEJMĄ PROŚBĄ
o wypożyczenie lub odpłatne odstąpienie
MATERIAŁÓW
ZWIĄZANYCH Z TARGAMI POZNAŃSKIMI
WYDANYCH W LATACH 1920 — 1950
a w szczególności: druków reklamowych,
planów targowych, katalogów, plakatów,
informacji prasowych, zdjęć, znaczków,
medali itp.

W sprawie przekazania materiałów prosimy kontaktować się do dnia 30 stycznia 1978 roku, w godzinach od 7—15 w Zarządzie MTP, Poznań, ul. Głogowska 14, pokój 201/203, telefon 635-36 oraz tel. 612-21, w. 188 lub 298.

4339-K1

WOJEWÓDZKA

USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY
ODDZIAŁ „CZYSTOŚĆ”
Poznań, ul. Mickiewicza 36, tel. 425-13.

POLECA

USŁUGI DLA LUDNOŚCI

W ZAKRESIE:

- tapetowanie mieszkań tapetami belgijskimi i polskimi
- czyszczenie okien
- wykładanie ścian okładziną „tawitex”

Zlecenia przyjmuje Zakład nr 15 w Poznaniu, Os. Przyjaźni bl. 12, kl. F, tel. 20-06-73.

SOLIDNA I FACHOWA OBSŁUGA
DUŻY WYBÓR TAPET!

4324-K1

UWAGA!

UWAGA!

MOTORNICZY

NOWOCZESNEGO WOZU TRAMWAJOWEGO
TO POŻYTECZNY I OPLACALNY ZAWÓD.

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE W POZNANIU

UMOŻLIWIA WSZYSTKIM ZAINTERESOWANYM
ZDOBYCIE TEGO ATRAKCYJNEGO ZAWODU.

- Szkolenie trwa 6 tygodni.
- W okresie szkolenia kandydat otrzymuje wynagrodzenie.
- Dla zamiejscowych zapewnione jest zakwaterowanie.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- wiek od 20 lat,
- wykształcenie podstawowe,
- dobry stan zdrowia.

INFORMACJI UDZIELA I ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE —
Dział Spraw Osobowych WPK, Poznań, ul. Głogowska 121,
telefon 612-41, wewn. 32 lub 34.

4317-K2

KOMUNIKAT

Wielkopolskiej Gry

Liczbowej

„KOZIOŁKI”
W dniu 4 grudnia 1977 r. w 1074 Grze, odbyły się dwa losowania:

W losowaniu I

stwierdzono:

- wygrane II stopnia po zi 6.587,—
- wygrane III stopnia po zi 74,—
- wygrane IV stopnia po zi 7,—

W losowaniu II

stwierdzono:

- wygrane II stopnia po zi 3.871,—
- wygrane III stopnia po zi 53,—
- wygrane IV stopnia po zi 7,—

Ponadto wylosowano końcówki banderoli po:

5.000,—, 2.500,— i 500,— zł, o czym wygrywający zostaną zawiadomieni pocztą.

Wysokość powyższych wygranych może ulec zmianie na skutek ewentualnych reklamacji.

Kolejne podwójne losowanie Gry, odbędzie się w dniu 11 grudnia 1977 r. w Swarzędzu na Rynku o godzinie 12.

Zaufaj „KOZIOŁKOM”!
To najstarsza Gra Liczbowa! To Gra Wielkopolska!
4218-1

Praca

Fryzjerka w dziale damskim potrzebna. Marcin-kowskiego 1. 42198g

Przyjmie pracę chałupniczą. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42273g.

Nauka

Korepetytorka fizyki, ma tematyki kl. VII, potrzebna, okolica Chudoby — Ratajczaka, tel. 569-84. 43010g

Udzielam korepetycji z chemii lub z całego zakresu ślódnej i ósmiej klasy szkoły podstawowej. Mgr Karolewski. Po znań, ul. Zupańskiego 8 m. 5, po szesnastej. 42213g

Sprzedaż

Z powodu choroby, sprzedam urządzenia warsztatu złotniczego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42705g.

Kozuch damski, nowy — importowany, sprzedam. Tel. 541-87. 42950g

Wannę kąpielową, używaną, 170 cm. Tel. 555-30 — po szesnastej. 43013g

Ładna biała sukienka ślubna, sprzedam. Tel. 639-43, po godz. 16. 42958g

Castrol, sprzedam. Marci Maedaleny 4 m. 9. 42203g

Kozuch męski nowy sprzedam. Tel. 22-15-84 po godzinie 16. 42386g

Lokale

Zamienię dwa samodzielne mieszkania dwupokojowe i jednopokojowe — Jeżyce i Dębice, kwaterynkowe — na trzypokojowe lub większe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42966g.

Zamienię mieszkanie 4 pokoje, 2 kuchnie, łazienka, korytarz, samodzielne — na 3 pokoje z kuchnią i łazienką. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 40826gpr.

Mieszkanie własnościowe dwupokojowe w Poznaniu zamienię na podobne lub większe we Wrocławiu. Wiadomości: Gurbada, Poznań, Ciesielskiego 4 m. 12, tel. 544-39. 42124g

Zamienię M-4, 3 pokoje, w Os. Kopernika na M-5, 4 pokoje. Os. Kopernika. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42127g.

Zamienię M-4, 3 pokoje, w Os. Kopernika na M-5, 4 pokoje. Os. Kopernika. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42127g.

Zamienię M-4, 3 pokoje, w Os. Kopernika na M-5, 4 pokoje. Os. Kopernika. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42127g.

Zamienię M-4, 3 pokoje, w Os. Kopernika na M-5, 4 pokoje. Os. Kopernika. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42127g.

Zamienię M-4, 3 pokoje, w Os. Kopernika na M-5, 4 pokoje. Os. Kopernika. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42127g.

Zamienię M-4, 3 pokoje, w Os. Kopernika na M-5, 4 pokoje. Os. Kopernika. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42127g.

Zamienię M-4, 3 pokoje, w Os. Kopernika na M-5, 4 pokoje. Os. Kopernika. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42127g.

Zamienię M-4, 3 pokoje, w Os. Kopernika na M-5, 4 pokoje. Os. Kopernika. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42127g.

Zamienię M-4, 3 pokoje, w Os. Kopernika na M-5, 4 pokoje. Os. Kopernika. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42127g.

Zamienię M-4, 3 pokoje, w Os. Kopernika na M-5, 4 pokoje. Os. Kopernika. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42127g.

Sprzedam działkę budowlaną w Pleszewie — 600 m². Jerzy Palczewski, Obozniczy 12. 42128g

Dom jednorodzinny, piętrowy, wolnostojący. Os. Pleszewski sprzedam. Pożądane mieszkanie sześciorożne 3-pokojowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42036g.

Wzajemnie w dzierżawę gospodarstwo rolne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42042g.

Dom dwunastolizbowy wolny, ogródek, budynek gospodarczy, dogodnie położony (wielki), sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42031g.

Działkę rekreacyjną blisko Poznania, kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42055g.

Kupię działkę 1000 — 1300 m² poza granicą miasta z dogodnym dojazdem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41944g.

Sprzedam działkę ogrodniczą 0,5 ha z prawem zabudowy w Moście. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42010g.

Sprzedam działkę rekreacyjną blisko Poznania, kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42055g.

Kupię działkę 1000 — 1300 m² poza granicą miasta z dogodnym dojazdem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41944g.

Sprzedam działkę ogrodniczą 0,5 ha z prawem zabudowy w Moście. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42010g.

Sprzedam działkę rekreacyjną blisko Poznania, kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42055g.

Kupię działkę 1000 — 1300 m² poza granicą miasta z dogodnym dojazdem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41944g.

Sprzedam działkę ogrodniczą 0,5 ha z prawem zabudowy w Moście. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42010g.

Zamienię działkę Ursus C-330 nowy na C-360 nowy. R. Maczyński, Goliński, stacja kolejowa Pałędzka. 42445g

Kwiaciarnia podejmie całonocną współpracę — pełny asortyment. P. Piekarska 14, tel. 45-06 Wyżyka lub odbiór. Sielski. 42467g

Nowo otwarta pracownia szyjąca pościelę, firany, obrusy, fartuski, według najnowszych wzorów zagranicznych — po szukuje odbiorców hurtowych. Swiderska, Morasko, Bogusławskiego 1-b, tel. 12-06-03. wewn. 10. 42274g

Matrymonialne

Samotna, przystojna, wykształcenie średnie, mieszkanie, samochód pożądam odpowiedniego pana, lat 42-50. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42320g.

Panna posiadająca umiłowane mieszkanie w Poznaniu, samochód, pożądam kawalera, wykształcenie wyższe, do lat 36. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42333g.

Samotna 44-letnia, dobrej prezencji z nowoczesnym mieszkaniem pożądam kulturalnego pana, chętnie z samochodem. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42020g.

Kawaler 24-letni, wzrost 178, technicznie przystojny pożądam młodą, zgrabną, sytuowaną pannę z mieszkaniami i wykształceniem. Poważne oferty ze zdjęciem — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42026g.

Kawaler, wzrost 170 cm, wykształcenie średnie z zawodem pożądam pannę do lat 36, pochodzenie i wykształcenie obywatelskie, spo kojnego charakteru, wyznania rzymsko-katolickiego w celu matrymonialnym. Dyskretnie całkowicie zapewniona. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42329g.

Kawaler, wzrost 170 cm, wykształcenie średnie z zawodem pożądam pannę do lat 36, pochodzenie i wykształcenie obywatelskie, spo kojnego charakteru, wyznania rzymsko-katolickiego w celu matrymonialnym. Dyskretnie całkowicie zapewniona. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42329g.

Kawaler, wzrost 170 cm, wykształcenie średnie z zawodem pożądam pannę do lat 36, pochodzenie i wykształcenie obywatelskie, spo kojnego charakteru, wyznania rzymsko-katolickiego w celu matrymonialnym. Dyskretnie całkowicie zapewniona. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42329g.

Kawaler, wzrost 170 cm, wykształcenie średnie z zawodem pożądam pannę do lat 36, pochodzenie i wykształcenie obywatelskie, spo kojnego charakteru, wyznania rzymsko-katolickiego w celu matrymonialnym. Dyskretnie całkowicie zapewniona. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42329g.

Kawaler, wzrost 170 cm, wykształcenie średnie z zawodem pożądam pannę do lat 36, pochodzenie i wykształcenie obywatelskie, spo kojnego charakteru, wyznania rzymsko-katolickiego w celu matrymonialnym. Dyskretnie całkowicie zapewniona. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42329g.

Magister, panna 30-letnia, dobrze sytuowana, pożądam wykształconego pana. Cel matrymonialny. Wyczerpujące oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 42466g.

Kawaler, magister inżynier 36-letni, wzrost 170, zgrabny, pożądam młodą, szczupłą do lat 27. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42473g.

Pielęgniarka 30-letnia, panna, materialnie niezależna poślubi pana z wykształceniem wyższym technicznym i mieszkaniem. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42040g.

Poznam ładną, miłą i elokwentną pannę do lat 50. Cel matrymonialny. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41962g.

Kawaler 24-letni, wzrost 178, technicznie przystojny pożądam młodą, zgrabną, sytuowaną pannę z mieszkaniami i wykształceniem. Poważne oferty ze zdjęciem — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42026g.

Kawaler, wzrost 170 cm, wykształcenie średnie z zawodem pożądam pannę do lat 36, pochodzenie i wykształcenie obywatelskie, spo kojnego charakteru, wyznania rzymsko-katolickiego w celu matrymonialnym. Dyskretnie całkowicie zapewniona. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42329g.

Kawaler, wzrost 170 cm, wykształcenie średnie z zawodem pożądam pannę do lat 36, pochodzenie i wykształcenie obywatelskie, spo kojnego charakteru, wyznania rzymsko-katolickiego w celu matrymonialnym. Dyskretnie całkowicie zapewniona. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42329g.

Kawaler, wzrost 170 cm, wykształcenie średnie z zawodem pożądam pannę do lat 36, pochodzenie i wykształcenie obywatelskie, spo kojnego charakteru, wyznania rzymsko-katolickiego w celu matrymonialnym. Dyskretnie całkowicie zapewniona. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42329g.

Kawaler, wzrost 170 cm, wykształcenie średnie z zawodem pożądam pannę do lat 36, pochodzenie i wykształcenie obywatelskie, spo kojnego charakteru, wyznania rzymsko-katolickiego w celu matrymonialnym. Dyskretnie całkowicie zapewniona. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42329g.

Kawaler, wzrost 170 cm, wykształcenie średnie z zawodem pożądam pannę do lat 36, pochodzenie i wykształcenie obywatelskie, spo kojnego charakteru, wyznania rzymsko-katolickiego w celu matrymonialnym. Dyskretnie całkowicie zapewniona. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42329g.

Kawaler, wzrost 170 cm, wykształcenie średnie z zawodem pożądam pannę do lat 36, pochodzenie i wykształcenie obywatelskie, spo kojnego charakteru, wyznania rzymsko-katolickiego w celu matrymonialnym. Dyskretnie całkowicie zapewniona. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42329g.

Kawaler, wzrost 170 cm, wykształcenie średnie z zawodem pożądam pannę do lat 36, pochodzenie i wykształcenie obywatelskie, spo kojnego charakteru, wyznania rzymsko-katolickiego w celu matrymonialnym. Dyskretnie całkowicie zapewniona. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42329g.

Kawaler, wzrost 170 cm, wykształcenie średnie z zawodem pożądam pannę do lat 36, pochodzenie i wykształcenie obywatelskie, spo kojnego charakteru, wyznania rzymsko-katolickiego w celu matrymonialnym. Dyskretnie całkowicie zapewniona. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42329g.

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Wydawnictwo Prasowe — zatrudni

zaraz

robotnika gospodarczego.

Zgłoszenia — ul. Grunwaldzka 19, p. 22. 73-B

Dyrekcja Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego w Poznaniu, ul. B. Kry-siewicza 7/8 — zatrudni zaraz:

- 4 techników analityki,
- 5 pielęgniarek,
- 1 dietetyczkę.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Sekcji Służb Pracowniczych tutejszego szpitala. 4329-K1

Zarząd Wielkopolskiego Parku Narodowego w Puszczykowie — zatrudni

leśniczego i podleśniczego.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Zarządzie WPN w Puszczykowie, ul. Wysoka 5, telefon Puszczykowo 136. 4332-K1

Licytacje

Urząd Miejski Wydział Finansowy - Ekspozytura Stare Miaso — działając na podstawie art. 103 ustawy z dnia 17 VI 1966 r. (Dz. U. nr 24, poz. 151) — ogłasza

PUBLICZNA LICYTACJE

samochodu osobowego m-ki „Syrena 102”, cena wywoławcza — 13.875 zł.

Licytacja odbędzie się w dniu 21 XII 1977 r. o godz. 10 w składnicy przy ul. Kościuszki 106. Pojazd będzie można oglądać w dniu licytacji od godziny 9. 4353-K1

Zawiadamiamy, że dnia 4 grudnia 1977 roku zmarła długoletnia, była pracownica naszego Zakładu

STANISŁAWA CIEŚLIK

Pogrzeb odbędzie się dnia 7. XII. 1977 r. o godzinie 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

Rodzinie Zmarłej serdeczne wyrazy współczucia składają:

Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP i pracownicy WSS „Społem” Zakład Handlu Artykułami Spożywczymi w Poznaniu, ul. Druskienicka 8/10. 4006-177

Dnia 2 grudnia 1977 r. zmarł nasz długoletni ofiarą pracownik

WALENTY ZAJFERT

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 7. XII. 1977 r. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim. Rodzinie Zmarłego składamy głębokie wyrazy współczucia.

Dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy Komunalnego Przedsiębiorstwa Techniki Sanitarnej w Poznaniu. 4003-K3

Dnia 4 grudnia 1977 r. zmarł nagle mój najdroższy mąż, ojciec, syn, teść i dziadek

PIOTR KEPA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 8 bm. o godzinie 15 z kościoła Św. Ducha w Pobiedziskach.

Żona z rodziną

Dnia 4 grudnia 1977 r. zmarł nagle mój najdroższy mąż, ojciec, syn, teść i dziadek

SZCZEPAN NOWACZYK

Msza św. odprawiona zostanie w środę, 7 bm. o godz. 14 w kościele Św. Ducha w Śreńcu, po-grzeb tego samego dnia o godz. 14.45 na cmentarzu parafialnym.

o czym zawiadamia

żona z dziećmi i rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 43031g

Dnia 4 grudnia 1977 r. zmarł nagle mój najdroższy mąż, ojciec, syn, teść i dziadek

SZCZEPAN NOWACZYK

Msza św. odprawiona zostanie w środę, 7 bm. o godz. 14 w kościele Św. Ducha w Śreńcu, po-grzeb tego samego dnia o godz. 14.45 na cmentarzu parafialnym.

o czym zawiadamia

żona z dziećmi i rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 43031g

Dnia 4 grudnia 1977 r. zmarł nagle mój najdroższy mąż, ojciec, syn, teść i dziadek

SZCZEPAN NOWACZYK

Msza św. odprawiona zostanie w środę, 7 bm. o godz. 14 w kościele Św. Ducha w Śreńcu, po-grzeb tego samego dnia o godz. 14.45 na cmentarzu parafialnym.

o czym zawiadamia

żona z dziećmi i rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 43031g

Dnia 4 grudnia 1977 r. zmarł nagle mój najdroższy mąż, ojciec, syn, teść i dziadek

SZCZEPAN NOWACZYK

Msza św. odprawiona zostanie w środę, 7 bm. o godz. 14 w kościele Św. Ducha w Śreńcu, po-grzeb tego samego dnia o godz. 14.45 na cmentarzu parafialnym.

o czym zawiadamia

żona z dziećmi i rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 43031g

Dnia 4 grudnia 1977 r. zmarł nagle mój najdroższy mąż, ojciec, syn, teść i dziadek

SZCZEPAN NOWACZYK

Msza św. odprawiona zostanie w środę, 7 bm. o godz. 14 w kościele Św. Ducha w Śreńcu, po-grzeb tego samego dnia o godz. 14.45 na cmentarzu parafialnym.

o czym zawiadamia

żona z dziećmi i rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 43031g

Dnia 4 grudnia 1977 r. zmarł nagle mój najdroższy mąż, ojciec, syn, teść i dziadek

SZCZEPAN NOWACZYK

Msza św. odprawiona zostanie w środę, 7 bm. o godz. 14 w kościele Św. Ducha w Śreńcu, po-grzeb tego samego dnia o godz. 14.45 na cmentarzu parafialnym.

o czym zawiadamia

żona z dziećmi i rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 43031g

Dnia 4 grudnia 1977 r. zmarł nagle mój najdroższy mąż, ojciec, syn, teść i dziadek

SZCZEPAN NOWACZYK

Msza św. odprawiona zostanie w środę, 7 bm. o godz. 14 w kościele Św. Ducha w Śreńcu, po-grzeb tego samego dnia o godz. 14.45 na cmentarzu parafialnym.

o czym zawiadamia

żona z dziećmi i rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 43031g

W dniu 5 grudnia 1977 r. zakończyła swe pracowite życie nasza najukochańsza, najlepsza mamusia, siostra, babcia i prababcia, przeżywszy lat 85

MARTA PUSCH

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 8 bm. o godzinie 11 na cmentarzu junikowskim.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 8 bm. o godzinie 11 na cmentarzu junikowskim.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 8 bm. o godzinie 11 na cmentarzu junikowskim.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 8 bm. o godzinie 11 na cmentarzu junikowskim.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 8 bm. o godzinie 11 na cmentarzu junikowskim.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 8 bm. o godzinie 11 na cmentarzu junikowskim.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 8 bm. o godzinie 11 na cmentarzu junikowskim.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 8 bm. o godzinie 11 na cmentarzu junikowskim.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 8 bm. o godzinie 11 na cmentarzu junikowskim.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 8 bm. o godzinie 11 na cmentarzu junikowskim.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 8 bm. o godzinie 11 na cmentarzu junikowskim.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 8 bm. o godzinie 11 na cmentarzu junikowskim.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 8 bm. o godzinie 11 na cmentarzu junikowskim.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 8 bm. o godzinie 11 na cmentarzu junikowskim.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 8 bm. o godzinie 11 na cmentarzu junikowskim.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 8 bm. o godzinie 11 na cmentarzu junikowskim.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 8 bm. o godzinie 11 na cmentarzu junikowskim.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 8 bm. o godzinie 11 na cmentarzu junikowskim.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 8 bm. o godzinie 11 na cmentarzu junikowskim.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 8 bm. o godzinie 11 na cmentarzu junikowskim.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 8 bm. o godzinie 11 na cmentarzu junikowskim.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 8 bm. o godzinie 11 na cmentarzu junikowskim.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 8 bm. o godzinie 11 na cmentarzu junikowskim.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 8 bm. o godzinie 11 na cmentarzu junikowskim.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 8 bm. o godzinie 11 na cmentarzu junikowskim.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 8 bm. o godzinie 11 na cmentarzu junikowskim.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 8 bm. o godzinie 11 na cmentarzu junikowskim.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 8 bm. o godzinie 11 na cmentarzu junikowskim.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 8 bm. o godzinie 11 na cmentarzu jun

GRUDZIEŃ
7
Środa
Ambrożego,
Marcina
Słońce: 7.49—15.39

TEATRY

POZNAN

OPERA — g. 19 „Cyganeria”.
MUZYCZNY — g. 19 „Wesela
Fonsia”.
POLSKI — g. 19 „Biesy”.
LALKI i AKTORA — g. 9 „Baj-
ka o...”, g. 17 „Ptam”.

KINA

CHODZIEŻ Noteć: „Szal”.
CZARNKOW: „Kewolwer”, „Py-
thon 337”; Polonia: „Niewinni o
brudnych rękach”; „W gwiazd-
nym pył”.
GOSTYN: „Odpowiedź zna tylko
wiatr”; „Sami swoi”.
GORA: „Cenny depozyt”.
GRODZISK: „Policja przygląda
się”.
KALISZ Kosmos: „Zabity na
śmierć”; Oaza: „Omen”; Stylowe:
„Cenny depozyt”; „Maratonczyk”;
Syrena: „Tędy wróg nie przejdzie”;
„Karino” cz. I i II.
KEPNO: „Odpowiedź zna tylko
wiatr”.
KOŁO: „Zdjęcia próbne”; „Dok-
tor Judy”.
KONIN Górnik: „Sprawa Gor-
gonowej” cz. I i II.
KOSCIAN: „Wielka podróż Bol-
ka i Lolka”; „W mroku nocy”.
KORNIK: „Sotka dla kurzu”;
KROTOSZYN: „Sędzia z Teksas-
u”; „Jak car Piotr Ibrahima swa-
tai”.
LESZNO: „Omen”.
NOWY TOMYŚL: „Pocałunki z
Hongkongu”.
OBORNIKI: „Barwy mojej mło-
dości”.
OSTRÓW Roma: „Czy zabita?”;
„Ułana wódz Apaczów”; Słońce:
„Sprawa Gorgonowej”.
OSTRZESZÓW: „Alicja już tu
nie mieszka”.
PIŁA Koral: „Szarada”; Iskra:
„Omen”; Sokół: „Dzień delfina”.
PLESZEW: „Szacowni niebosz-
czy”.
RAWICZ: „Falszowy król”.
SZUPCA: „Ostatni z Fleksne-
sów”; „Wielka podróż Bolka i
Lolka”.
SREM Słonko: „Pocałunki z
Hongkongu”; Klubowe: „Tajem-
niczy upiór”.
ŚRODA: „Powrót Robin Hooda”.
SYCÓW: „Konie Valdeza”.
SZAMOTUŁY: „Samotny detek-
tyw McQ”.
TRZCIANKA: „Cenny depozyt”.
TUREK: „Cenny depozyt”.
WALCZ: „Szkarsiaty pirat”.
WAGROWIEC: „Ślady”.
WIERUSZÓW: „Drzwi w drzwi”.
WRZESNIA: „Jak zranione ptaki”.
WSCHOWA: „Kochał albo
nie”.
ZŁOTÓW: „Wagon sypialny”.

RADIO

PROGRAM I: 8.10 Estrada przy-
jaźni; 9.05 Dla kl. I i II (wych.
muz.); 9.30 „Zima w lesie”; 9.30 Opal-
skie propozycje muz.; 9.45 Mi-
nuty z ciekawości — Orawa; 10.05
Transkrypcje dawnych mistrzów;
10.30 Niezapomniane stronie:
„Czarne skrzydła” — fragm.
pow.; 10.40 Joshua gra Joplin; 11
Tu Radio Kierowców; 11.15
Mozalka polskich melodii; 11.30
Gdańsk na muz. antenie; 13 U
przyjaciół; 13.05 Śpiewa A. Rosie-
wicz; 13.15 Koncert żywcem; 13.35
Na życzenie słuchaczy — lubelscy
śpiewacy i muzycanci ludowi;
14 Studio „Gama”; 14.20 Studio
Relaks; 14.25 Studio „Gama” c.d.;
15.05 List z Polski z Kielc; 15.10
Studio „Gama” c.d.; 16 Tu Je-
dynka; 17.30 Radiokurier; 18 Tu
Jedynka c.d.; 18.33 Impresje
jazzowe; 19.15 Przeboje sprzed lat;
19.40 Koncert dnia; 20.05 Naukow-
cy — rolnikom; 20.20 Spotkanie z
gwiazdą; 21.20 Konc. chopinowski
z płytowych nagrań M. Pollin-
go; 22.23 Gra P. Desmond; 22.30
Ludzie, epoki, obyczaje — Pisarz
i polityk — Andre Malraux;
22.45 Muz. kącik wspomnień; 23.15
WOSPR IV dla słuchaczy w
kraju i za granicą.
Wiadomości: 0.01. 1. 2. 3. 4. 5.
8. 9. 10. 12.05. 15. 19. 20. 21. 22.
PROGRAM II: 8 Tu Jedynka;
9.30 Mv 77; 9.40 Muzio Clementi
II Symf. D-dur op. 18; 10 Lis-
ty J. Czernobyl; 10.30 Śpiewa
„Mazowsze”; 10.40 Sprawy ra-
dienne: „Dlaczego właśnie On?”;
11 Muz. kameralna wielkiego ba-
roku; 11.35 M. Rimski-Korsakow
— Scena i pochód weselny z II
aktu opery „Legenda o niewi-
działym mieście Kiteju”; 12.05
Czas dobrych gospodarzy; 12.25
Śladami Kolbiera — „Gawędy
głównie”; 12.45 Chór Męski „Can-
tina” pod dyr. E. Kalduszy; 13
Dla kl. I i II (wych. muz.);
13.35 Dla kl. I i II (wych. muz.);
13.35 Wsi i o wsi; 13.50 „Alto-
ry i piosenki”; 14.10 W. S. i
wiel. nowoczesność; 14.30 Studio
Słonecznik; 14.50 Muz. Vivaldie-
go; 15.30 Studio „Plus”; — pro-
gram dziesięć i chłonek; 16.00
Cytaty klasyczne i jej mistrzowie;
16.40 Magazyn informacyjny; 16.50
Radioexpress; 17 Muz. ludowa —
Fieda; 17.20 Teatr PR: J. „Wiel-
kie w tło”; 2. „Bvli sobie”; 18.40
Pod skrzydłami Hermesa — ma-
gazyń handlu wewnętrznego; 19
15-ta rocznica śmierci K. Flaga-
wskiego; 19.25 Muz. K. Szwanow-
skiego — I kwartet smyczkowy
C-dur op. 37; 19.45 R-TV Szkoła
Średnia dla Pracujących — Hi-
storia, sem. I: „Państwo Bolesła-
wa Chrobrego”; 20 Rytm, rynek,
reklama; 20.15 Choroby społeczne
nadają groźne; 20.30 Muz. ze sta-
rych płyt; 21.40 Public. między-
narodowa; 22 Zwierzenia wieczor-
ne; 22.15 Szkice do portretu W.
Alexandra; 22.30 Magazyn studen-
cki; 23.35 Co słychać w świecie;
23.40 Piosenki trubadurów i tru-
wów.
Wiadomości: 4.30. 5.30. 6.30. 7.30.
11.30. 12.30. 13.30. 21.30. 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Muz. z Jed-
nego filmu — „Kabaret”; 8.30
Co kto lubi; 9 „Morderstwo ze

Nowy Tomyśl przed rewanżem w „Banku 440”

Zrobiono więcej niż planowano

Rozkrojone w Nowym Tomyślu (woje-
wództwo poznańskie) plakaty, tylko
przyjeźdnym oznajmiają, iż miasto
i gmina przygotowują się do decydującej roz-
grywki w telewizyjnym „Banku 440”. Miesz-
kańcom nie trzeba o tym przypominać. Jest
to obecnie temat numer 1 wszelkich spotkań,
narad, kontroli, a nawet zwyczajnych rozmów
nomotomyslan. Z głosników na ulicach dwa
razy w tygodniu nadawane są audycje, po-
przedzone hejnałem „banku” i piosenką o
mieście, które informują o przygotowaniach
do imprezy.

Do spotkania zostało już niewiele czasu, za-
tem coraz więcej w tych audycjach podsumowań, roz-
liczeń, szczegółów o pojedynku. Słowem gorącej
atmosfery. Za półtora tygodnia, w niedziele 18 bm.
sięgnie ona zenitu. Trzeba będzie na oczach milio-
nów telewizorów pokazać rezultaty prac w różnych
dziedzinach, dzięki którym od zeszłorocznej roz-
grywki zmieniło się miasto i gmina.

Po pierwszym etapie zmagania, reprezentant Po-
znańskiego nie tylko zgromadził największą punktów
z 16 ośrodków rywalizujących w finale „banku”,
ale też uzyskał zdecydowane prowadzenie nad
swoim rywalem — Głogówkiem Opolskim. 560 punk-
tów, to znaczna zaliczka na rewanż, a jednocześnie
zobowiązanie do godnego zaprezentowania się
w nim.

Zacznijmy od tego, co wyróżniło Nowemu
Tomyślowi w ubiegłorocznym pojedynku.
Chodziło o przeniesienie Spółdzielni Trans-
portu Wiejskiego i zagospodarowanie szpeczą-
cego terenu, o zlokalizowanie w innym miej-
scu bazy skupu zwierząt rzeźnych, o podnie-
sienie poziomu produkcji rolnej w zaniedba-
nym gospodarstwie we wsi Róża oraz o po-
prawę warunków sanitarnych w nowotomy-
skiej Spółdzielni Inwalidów „Chemos”. I co?

Udało się od tej pory:
• zbudować nowy zakład STW, a zajmowany
przez nią przedmiotowo teren przeznaczono — zgodnie
z planem — na boisko szkolne;
• „wyprowadzić” poza miasto bazę skupu zwie-
rząt, likwidując wiele szpeczących chlewików i szo-
pek;

• polepszyć warunki gospodarowania ziemią we
wsi Róża, w której w październiku utworzono spół-
dzielnię produkcyjną;
• zmienić warunki sanitarne w „Chemosie”,
tworząc odpowiednie pomieszczenia oraz szatnie
i jadalnię.

Zawsze o wszystkim

IMIONA DLA NOWORODKÓW

BUK. Coraz większym zaintere-
sowaniem cieszą się w Boku (wo-
jewództwo poznańskie) obywatel-
skie obrzędy nadawania imion
dzieciom. Kolejny odbył się w
tamtejszym USC w minioną sobo-
tę. W obecności przedstawicie-
li władz miejsko-gminnych, dele-
gacji organizacji społecznych i
zakołdów pracy rodziców nowo-
rodków, imiona otrzymali: To-

masz Kaseja, Grzegorz Nowaczyk
i Krzysztof Wolny. (bop)

RAZEM — ŁATWIEJ

OPALENICA. Mieszkańcy mia-
sta i gminy Opalenica (województ-
wo poznańskie) aktywnie włą-
czyli się do czynów społecznych,
podejmowanych w FJN-owskim
konkursie na najgospodarniejsze
miejscowości w kraju. Dzięki ich
wspólnemu wysiłkowi miasto i
gmina pięknieją. M. in. w br.
posadzone około 3 500 róż i
17 000 kwiatów. Ze społecznych
środków rozbudowuje się Miej-
sko-Gminny Ośrodek Kultury i
wnosi się sale gimnastyczne w
Opalenicy; powstaje też szkoła
w Wojnowicach. (bop)

Krytycznym okiem

„Co złego, to nie my...”

18 maja br. Krzysztof J. kupił w sklepie „Polmozytu” przy ul.
Błaszkowa w Koninie akumulator 6M3 za 385 złotych. W zakładzie
elektrycznym, w którym akumulator miał być ładowany okazało
się, że jest on uszkodzony (dziury w tzw. celach). Kierownik skle-
pu oświadczył klientowi, że wymienić wadliwego akumulatora nie
może (ciekawe dlaczego) i przyjął reklamację. Klient kupił zaś
drugi akumulator płacąc kolejne 385 złotych.

Mineją 14 dni, w czasie których miłota być załatwiona reklama-
cja — i nic. Mijały miesiące i nadal nic się nie działo. Teraz,
jesienią okazało się, że do reklamacji nie dołączono karty gwa-
rancyjnej.

Pytanie retoryczne: kto komu jest winien pieniądze i kto po-
winien poczuwać się do konieczności naprawy błędów? Od po-
nad pół roku „Polmozytu” dysponuje pieniędzmi Krzysztofa J.
przekonując go, że nie wywiązał się z wymaganych formalności.
Tymczasem to właśnie „Polmozytu” sprzedał uszkodzony aku-
mulator, a związanej z tym reklamacji nie załatwił. Nie zawsze
najlepsze rezultaty przynosi przekonywanie wszystkich, że „co
złego to nie my”. (woj)

GŁOS WIELKOPOLSKI, przedstawiciele w województwach

KALISZ: Bogdan Pardus, ul. Kazimierzowska 4, tel. 36-89.

KONIN: Wojciech Piłowski, pl. PZPR 1, tel. 243-04.

LESZNO: Tomasz Talarczyk, ul. Słowiańska 38, tel. 28-25.

PIŁA: Władysław Wrzask, ul. Okrzei 56, tel. 43-56.

spalonego” — odc. pow.; 9.10 Sza-
najmy wspomnienia; 9.30 Nasz
rok 77; 9.45 Muz. dworska i pasto-
ralna francuskiego baroku; 10.35
Kiermasz płyt wytwórni Pepsia;
11 Zycie rodzinne; 11.30 Z kon-
certów Ork. Thada Jonesa i Me-
la Lewica; 12.25 Za kierownicą;
13 Powtórka z rozrywki; 13.50
„Aksamitne pazurki” — odc.
pow.; 14 L. van Beethoven opera
pow. (XXXVIII); 15.10 Przedsta-
wiamy E. Kuczyński; 15.30 Her-
batka przy samowarze; 15.50 So-
lo na organach; 16 Rozszyro-
wujemy piosenki; 16.20 Kram z
instrumentami; 16.45 Nasz rok 77;
17.05 Muz. poczta UKF; 17.40 Pa-
nokle w ziemi — rep.; 18 Mu-
zykobranie; 18.30 Polityka dla
wszystkich; 18.45 Aktualn. muz.
z Paryża; 19 Pow. w wyd. dżw.;
„Rodzina Polaniek”; 19.35 Ope-
ra — J. F. Haendel „Juliusz Ce-
zar”; 19.5 „Morderstwo ze spalo-
nego” — odc. pow.; 20 Fonoteka
XX wieku — o Franku Martinie
z Michałem Brestigerem; 20.40 Na
poboczu wielkiej polityki — fel.;
20.50 „Róża o czarnych kółkach”
— gra zespołu Weather Report; 21
Studio 202 — wrocławski magazyn
rozywk.; 22.05 Śpiewa R. Flack;

A co będzie, jeżeli teraz oskarżyciel „wy-
kryje” zaniedbane podwórko, nieuporządko-
wane zaplecze placówki handlowej, lub zakła-
du; jeżeli zastanie gdzieś nieład? Nie można
się bowiem ludzi, że takich miejsc w mie-
ście i gminie już nie ma, i kiedy o przyczy-
nę tego zapyta naczelnika oskarżyciel, temu
pierwszemu zapewne będzie trudno odpowie-
dzieć, bo przecież nie on osobiście powinien
czuć się winnym. Nie od niego bowiem zależy
utrzymanie porządku w każdym kolejnym bu-
dunku, na każdym podwórku.

Ta ostatnia dygresja odnosi się — oczywiście —
do nielicznych mieszkańców, którzy nie zdążyli
jeszcze chwycić za łonaty i grabie. A chodzi o to,
by uczynili to jak najszybciej, by nie można mieć
żadnych zastrzeżeń do nowotomyskiej gospodar-
ności. Bo że w ogóle można o takiej mówić — nie
ulega wątpliwości. Nawet najwięksi optymiści chy-
ba nie przypuszczali, że tak dużo posesji otrzyma-
ła nowa elewacja. Że zmienił wygląd tyle parkanów
i przydomowych ogródków, że ulepszył się tyle ulic
i chodników, że w ogóle znajduje się tak wielu
chętnych do bezinteresownych prac. Okazało się, iż
niemał każdy chciał dołożyć swa cegiełkę do
wzrostu miasta. To przecież jest ich wspólne
dobro.

Długa jest lista wykonanych zobowiązań
produkcyjnych i społecznych. Wszystkie są
jednakowo cenne, choć wartość jednych liczy
się w milionach, innych w setkach złotych.
Wszystkie bowiem przyczyniają się do okaza-
łego wyglądu miasta i gminy, do poprawy
warunków życia mieszkańców. I trudno
wprost twierdzić, że wszystkie zadeklarowa-
ne w zeszłym roku poczynania — z wyjąt-
kiem niektórych zadań w rolnictwie, na co
wpływ miała jednak karmyśna aura — zosta-
ły zrealizowane. Ba, są nawet zadania, które
w planach nie było, a które zrodziły się
podczas całorocznego działania.

Teraz trwa zbiórka surowców wtórnych, za
które pieniądze przeznaczone będą na budo-
we Centrum Zdrowia Dziecka. Co dnia konto
wpłat rośnie, ale władze miejsko-gminne li-
czą, że w najbliższych dniach znacznie się ono
powiększy. Zapewne i to zadanie ofiarni no-
wotomyslanie wykonają celniwie.

PIOTR BOROWICZ

Walizki z Gostynia
do Danii i USA

Spółdzielnia Pracy Przemys-
łu Skórzanego w Gostyniu
(województwo leszczyńskie)
jest jednym z głównych eks-
porterów na liście zakładów
pracy tego województwa.

Producenci z Gostynia ofe-
rują w szerokim wyborze waliz-
ki i nesesery oraz torby i
troki myśliwskie, ciesząc się
dużym powodzeniem u odbior-
ców w Danii, USA i Szwecji.
Importerem neseserów jest
również ZSRR. (PAP)

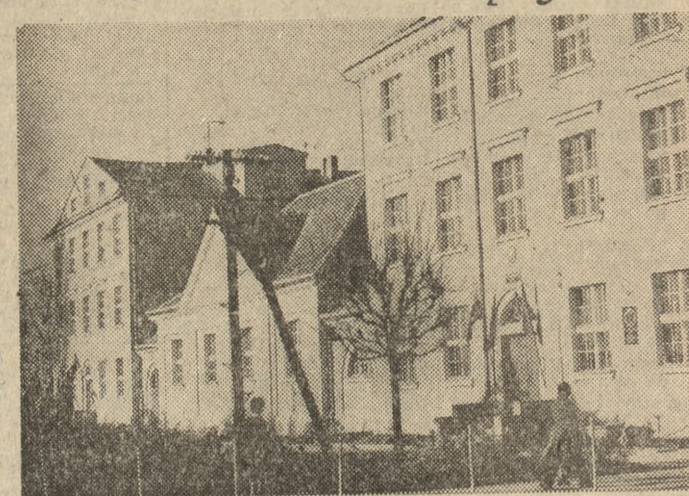
Leszczyńskie

Ciężarówki pod domami

Tylko w ciągu jednej nocy
funkcjonariusze MO w
Lesznie zauważyli parkujące
poza swoimi bazami 32 samo-
chody ciężarowe i osobowe, na-
leżące do różnych leszczyń-
skich instytucji. No to co z te-
go? — można by zapytać.
Otóż po pierwsze przepisy na-
tomiast nie przestrzegają prze-
pisów wewnętrznych, obowią-
zujących w każdym przedsię-
wzięciu posiadającym włas-
ny transport, ale komendy MO
wysyłają do pracodawców ta-
kich kierowców zawiadomie-
nia o łamaniu owych przepi-
sów, z wnioskiem o wyciągnię-
cie konsekwencji służbowych.

Mogą się zdarzyć sytuacje,
które uzasadniają garażowa-
nie pojazdu służbowego poza
bazą. Tak bywa oczywiście,
jeśli kierowca nocuje wiele
kilometrów od swojej miejsco-

Szkoła w Słupcy



Okazałe prezentują się gmachy Szkoły Podstawowej nr 1 im. Ko-
misji Edukacji Narodowej oraz internatu Liceum Ogólnokształcą-
cego w Słupcy (województwo konińskie) po otrzymaniu nowej
elewacji.

Fot. — H. Kamza

Piłskie

8 mln zł zaoszczędzili
racjonalizatorzy
z „Rofamy”

W Fabryce Maszyn Rolni-
czych „Agromet-Rofama” w
Rogoźnie dynamicznie działa
Klub Techniki i Racjonaliza-
cji zrzeszający ponad 150 ro-
botników, techników i inżyni-
erów. Z inspiracji tego klubu
i Ośrodka Badawczo-Roz-
wojowego „Rofamy” powstaje
wiele ciekawych projektów
racjonalizatorskich i wynalaz-
czych. Nowoczesna myśl tech-
niczna i liczne w związku z
tym usprawnienia procesów
technologicznych przynoszą fa-
bryce co roku duże oszczędno-
ści.

W ubiegłym roku zgłoszo-
no 44 projekty wynalazcze,
z których 10 opatentowano. Od
początku br. do KTI-R-u wpły-
nęło 36 takich wniosków, z
których 3 zostały opatentowa-
ne. W większości dotyczą one
zmian konstrukcyjnych (w cią-
gach technologicznych „Rofa-
my”) wpływających na auto-
matyzację urządzeń oraz wy-
ższą jakość wyrobów. Dzięki
wdrożeniu wniosków racjona-
lizatorskich w tym roku —
oszczędności w „Rofamie” wy-
noszą ponad 8 mln złotych.
(ryk)

W kaliskim MDK-u

Zawsze coś ciekawego

Ta dobrze znana, zwłaszcza
młodemu mieszkańcom Kali-
sza placówka przy ul. Często-
chowskiej 17 już dwudziesty
szesty rok prowadzi interesu-
jące zajęcia artystyczne (34
kół), techniczno-sportowe (30
kół), organizuje też różne im-
prezy masowe, filmy (np. spe-
cjalne programy dla przed-
szkółków), turnieje i konkur-
sy. MDK-owska biblioteka gro-
madząca zbiory literatury mło-
dzieżowej, lektur szkolnych i
pedagogicznych posiada po-
nad 5 000 woluminów. Spośród
licznych pracowników większe
tradycje ma modelarstwo lot-
nicze. Zajęcia do niedawna —
przez 25 lat — prowadził tu-
taj Józef Olejnik. Obecnie mo-
delarzem patronuje najwięk-
szy kaliski zakład PZL WSK,
a ostrowski ZAP pomaga mło-
dym elektrotechnikom. Sporo
sukcesów zanotowali uczestni-
cy zajęć choreograficznych —
tancerze zespołu Młodzieżowe-
go Domu Kultury znane są w
całym województwie, wystę-
powali także w telewizji.

Pod kierownictwem Zdzisława
Krawczyka pracuje tu 25-osobowy
zespół pedagogów i instrukto-
rów, niektórzy przez ponad 20
lat, np. Maria Bartosik i Dorota
Tontor, a Teresa Dubis z działu
administracji związana jest z
MDK-iem od pierwszego dnia jego
istnienia. (kos)

wości, wtedy zobowiązany jest
jednak zaparkować pojazd w
miejscu bezpiecznym, naj-
lepiej w miejscowej bazie trans-
portowej. I tak się zwykle
dzieje, czyli z tym nie ma pro-
blemu. Natomiast jeśli pojazd
znajduje się np. pod domem
kierowcy odległym o kilka ki-
lometrów od bazy i uzasadnio-
nie jest racjami gospodarczy-
mi, by np. o 2 w nocy kierow-
ca wyruszył nim w daleką tra-
sę, bez uprzedniego kilkukilo-
metrowego spaceru do bazy
po samochod, to fakt ten mu-
si być potwierdzony wpisem
dyspozytora transportu do
transportu do karty drogowej.

Kierowcy pojazdów służbo-
wych muszą pamiętać o obo-
wiązujących przepisach i je
przestrzegać. W przeciwnym
bowiem razie MO będzie przy-
pominąć o tych przepisach w
bardziej dotkliwy sposób, aż
do sugerowania zakładom pra-
cy obciążenia kierowców kosz-
tami przejazdów — służbowymi
samochodami — poza trasami,
wyznaczonymi przez dyspozy-
torów. (tt)

świat atomów” (kol.); 9.30 —
„Droga przez mekę” — odc. VI
pt. „Tielegin” — film fab. prod.
TV ZSRR (kol.); 11.05 — Historia
(kl. VII); „Rok 1863”; 12 — Che-
mia (kl. VII); — 12.45 — R-TVSS.
Matematyka (sem. 3, l. 43) — „Mo-
notoność funkcji” — Ekstremum
funkcji; 13.25 — R-TVSS. Biolo-
gia (sem. 3, l. 35) „Mechanizm i
przebieg procesu ewolucyjnego” (kol.);
15.25 NURT „Opracowywanie tek-
stów” (kol.); 16 — „Obiektyw”;
16.20 — Dziennik (kol.); 16.30 —
„Kto czyta — nie błądzi” — pro-
gram publicystyki kulturalnej
(kol.); 17 — Dla dzieci: Bajki i
bajeczki — „Złoty kaczor”; 17.30
— Losowanie Małego Lotka; 17.45
— Gra — teleturniej; 18.20 —
Konc. organowy Haendla (kol.);
18.35 — Świat, który nie może za-
ginać: „Algi warte miliony” —
ser. film przyrodniczy prod. ang.
(kol.); 19 — Dobranoc dla najmłod-
szych i program dla młodzieży
(kol.); 19.30 — Wieczór z dzienni-
kiem (kol.); 20.30 — Sytuacje
dramatyczne — „Długa noc posłubna” —
film fab. prod. TP; 21.35 — „Iwan
Groźny” — wg Sergiusza Eisen-
steina i Sergiusza Prokofiewa —
widowisko muzyczne (kol.); 22.25

TELEWIZJA

PROGRAM I: 6.30 — R-TVSS.
Język polski (sem. 1, l. 11) „Teatr
Oswiecenia”; 7 — R-TVSS. Che-
mia (sem. 1, l. 13) „Jonowe uję-
cie kwasów, zasad i soli”; 9 —
Chemia (kl. VII) — „Odkrywamy